

**WIERZYĆ BOGU
WYGANIANIE DIABLÓW**

William Marrion Branham

mówione słowo jest oryginalnym nasieniem



Oto Oblubieniec idzie, wyjdźcie Mu naprzeciw!

WIERZYĆ BOGU – WYGANIANIE DIABŁÓW

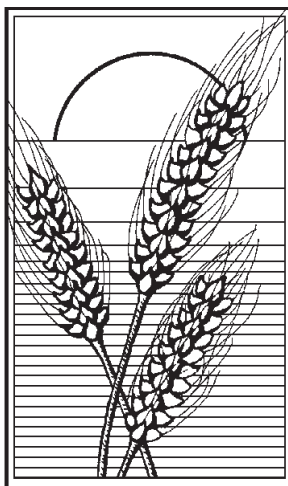
(Believing God – Casting Out Devils)

52-0224

24. lutego 1952

Kaplica Branhama

Jeffersonville, Indiana, USA



William Marrion Branham

Wierzyć Bogu – Wyganianie diabłów

(Believing God - Casting Out Devils)

Poselstwo, wygłoszone przez brata Williama Marriona Branhama dnia 24. lutego 1952 w Kaplicy Branhama, Jeffersonville, Indiana USA. Podjęto wszelkie wysiłki, by dokładnie przenieść mówione Poselstwo z nagrań na taśmach magnetofonowych do postaci drukowanej. Podczas korekty korzystano również z nagrań na taśmach w oryginalnym języku oraz z najnowszej wersji „The Message”, wydanej przez Eagle Computing w 1996. Niniejszym zostało opublikowane w pełnym brzmieniu i jest rozpowszechniane bezpłatnie.

Wydrukowanie tej broszury zostało umożliwione dzięki wkładom wierzących, którzy umiłowali to Poselstwo i Jego Ślawne Przyjście. Przetłumaczono i opublikowano w 1998. Wszelkie zamówienia należy kierować na adres:

MÓWIONE SŁOWO

GUTY 74, 739 55 Smilovice, CZ

tel./Fax +420 (0)659 324425

Książka ta nie jest przeznaczona na sprzedaż.

Wierzyć Bogu – Wyganianie diabłów

Wyganianie diabłów to wyrzucanie niedowiarstwa Wiara



„Kiedy nadejdzie ta chwila,
Kiedy odłożę moją zbroję
I zamieszkać w pokoju w Domu?
Będziemy działać, aż Jezus przyjdzie,
Będziemy działać, aż Jezus przyjdzie,
Będziemy działać, aż Jezus przyjdzie,
I potem zostaniemy zabrani do Domu!
Nie znam żadnej niezmaconej radości na ziemi,
Żadnego spokojnego, udzielającego schronienia domu;
Ten świat jest pustynią nieszczęścia;
Ten świat nie jest moim Domem.
Będziemy działać, aż Jezus przyjdzie,
Będziemy działać, aż Jezus przyjdzie,
Będziemy działać, aż Jezus przyjdzie,
I zostaniemy zabrani do Domu!
Uciekam się do odpocznienia w Jezusie Chrystusie;
On zaoferował mi kres mojej włóczęgi,
Abym się oparł na Jego piersi, szukając pomocy,
Aż On zaprowadzi mnie do Domu.
Będziemy działać, aż Jezus przyjdzie,
Będziemy działać, aż Jezus przyjdzie,
Będziemy działać, aż Jezus przyjdzie,
I zostaniemy zabrani do Domu!
Znalazłem się raz u boku mego Zbawiciela,
Nie będę się więcej włóczył moimi drogami;
Wraz z Nim stawię czoło zimnej fali śmierci
I osiągnę mój Niebiański Dom!
Będziemy działać, aż Jezus przyjdzie,
Będziemy działać, aż Jezus przyjdzie,
Będziemy działać, aż Jezus przyjdzie,
I zostaniemy zabrani do Domu!”

² Teraz numer 227: „Zgromadzenie pięknych snopów”. Ja to lubię śpiewać dlatego, bo to jest pieśń misyjna i ona mnie trochę – poniekąd mi dodaje zachęty. 227 to numer pieśni. W porządku, zatem, ostatnią pieśnią teraz będzie... Nuże, dołączmy się teraz wszyscy do tego. Czy wy lubicie te stare pieśni? Powiedzcie: „Amen”,

jeżeli lubicie. [Zgromadzenie mówi: „Amen” – wyd.] Cudownie! W porządku, teraz wszyscy razem.

„Wyjdziemy dzisiaj z radością na pola żniwa
Zbierając snopy, o, cudowne snopy.
Będziemy pracować z całych sił, od zarania do nocy
Zbierając snopy, o, cudowne snopy.
Zbierając snopy, cudowne snopy,
Zbierając snopy, cudowne snopy;
O, chwała bądź Panu.
Jesteśmy w drodze do Kraju dnia bez końca.
Zbierając snopy, o, cudowne snopy.
Na górach, wzgórzach i dolinach,
będziemy żąć zboże.
Zbierając snopy, cudowne snopy;
Tak, będziemy pracować daleko i blisko,
Nie będziemy się wahać ani obawiać.
Zbierając snopy, cudowne snopy”.

³ Teraz wszyscy, śpiewajmy!

„Zbierając snopy, cudowne snopy,
Zbierając snopy, złote snopy, cudowne złote snopy.
O, chwała bądź Panu.
Jesteśmy w drodze do Kraju dnia bez końca.
Zbierając snopy, cudowne snopy”.

⁴ Zaczekajcie chwileczkę. Teraz, kiedy przychodzimy ponownie do tej części: „Jesteśmy w drodze do Kraju”, wskazujemy palcem naprzód – „do Kraju dnia bez końca, zbierając snopy”. Spróbujmy teraz ten refren. Śpiewajmy!

„O, chwała bądź Panu.
Jesteśmy w drodze do Kraju dnia bez końca.
Zbierając snopy, cudowne snopy”.

⁵ Otóż, zaśpiewajmy to teraz jeszcze raz. Dobrze.

„Będziemy śpiewać i będziemy się modlić,
I będziemy posłuszni Głosowi naszego Mistrza.
Zbierając snopy, o, cudowne snopy.
Kiedy idziemy do obcych krajów,
Czyniąc to, co nam nakazuje Pan.
Zbierając snopy, cudowne snopy.
Zbierając snopy, cudowne snopy.
Zbierając snopy, cudowne snopy.
O, chwała bądź Panu.
Jesteśmy w drodze do Kraju dnia bez końca.
Zbierając snopy, cudowne snopy”.

Powstańmy teraz, jeśli chcecie.

⁶ O, Mistrzu Życia, widzimy Ciebie w Księdze nazwanej Biblią, w dramatycznym obrazie dzisiaj do południa, jak moglibyśmy sobie wyobrazić, że to był piękny niedzielny poranek, kiedy Ty siedziałeś na górze, zgromadziłeś Swoich uczniów wokół Siebie i nauczałeś ich, mówiąc błogosławieństwa — po prostu te rzeczy, które powinni czynić. Ty powiedziałaś: „Błogosławieni cisi, albowiem oni odziedziczą ziemię. Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Boże. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć i prześladować was będą i kłamliwie mówić na was wszelkie zło, ze względu na Moje Imię. Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w Niebie”.

⁷ Będziemy się teraz modlić tak, jak Ty nas uczyłeś. [Brat Branham i zgromadzeni modlą się razem według ew. Mateusza 6, 9 - 13 — wyd.]

„Ojcze Nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje.

Przyjdź Królestwo twoje, bądź wola twoja, jak w niebie, tak i na ziemi.

Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.

I odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom.

I nie wódz nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Albowiem twoje jest Królestwo i moc, i chwała na wieki wieków. Amen”.

⁸ Teraz mogą klasy zająć swoje miejsca. Klasa dorosłych niech się przesunie do przodu, jeżeli możecie, podczas gdy młodzieńcy zagrają nam: „*Obłok i Ogień*”. [Pianista i muzycy grają „*Obłok i Ogień*”, podczas gdy dzieci idą do swoich klas. Puste miejsce na taśmie — wyd.]

⁹ Otóż, tutaj na przedzie jest kilka wolnych siedzeń, gdyby ktoś z was całkiem w tyle. . . Wiem, że nasza kaplica nie jest. . . Akustyka tutaj nie jest zbyt dobra, ponieważ mamy belki wiążące pomiędzy każdym z tych pilastrów i krokwie zwisające w dół. Powstaje tu echo. Jeżeli chcecie przyjść trochę bliżej, jest tutaj kilka siedzeń. Jesteście tu mile widziani, kiedy teraz śpiewamy, jeśli pragniecie.

¹⁰ Otwórzmy teraz 1. Mojżeszową 22. rozdział, a potem otworzymy również list do Rzymian, 4. rozdział — dla krótkiego poselstwa tylko dzisiaj do południa przed usługą uzdrawiania — w naszym nauczaniu szkoły niedzielnej. 1. Mojżeszowa 22.

¹¹ Czy ktoś potrzebuje Biblię? Czy zapomnieliście swoje? Jeżeli tak, to podnieście tylko swoją rękę, jeśli pragniecie mieć Biblię, by z niej studiować. Mamy ich tutaj pewną ilość — tam w tyle. Ucieszylibyśmy

się, gdyby ktoś z odźwiernych, przyniósł je wprost wam, jeśli chcecie Biblię. Widzę kilka podniesionych rąk. Bracie Roy, czy by twoi bracia weszli do środka na chwilę i rozdali je, tamte w tyle. To jest właściwe. To jest świetne. [Brat Branham przerywa — wyd.]

¹² Pani Harvey tutaj, pani G. H. Harvey z Danville, Illinois? Czy masz swojego syna ze sobą? W porządku. Będziemy się za niego modlić za chwileczkę. W porządku, pani Harvey. W porządku.

¹³ Będę teraz przemawiał na chwilę, względnie będziemy mieć lekcję szkoły niedzielnej. Zazwyczaj mówimy tutaj lekcję szkoły niedzielnej. Lecz kiedy jestem w domu, wiecie, zazwyczaj. . . oni rezygnują i pozwalają mi urządzić lekcję szkoły niedzielnej z racji modlenia się za chorych. A zatem, nasz pastor przyniesie poselstwo na dzisiejsze dopołudnie, zaraz po tej części nabożeństwa. I będę się starał oddać mu podium tak szybko, jak to tylko będzie możliwe — około jedenastej godziny, o ile Pan pozwoli.

¹⁴ Otóż, jest tutaj wiele prośb. I ja — modlę się za was wszystkich ustawicznie i wszędzie, a pragnę, żebyście się wy modlili za mnie.

¹⁵ Mam coś — powodem, dlaczego jestem w domu tak długo o tej porze jest to, że szukam Bożej, Boskiej drogi dla mnie, gdzie mam się udać na moje następne nabożeństwa, jak Mu to obiecałem czynić. Otóż, ja nie próbuję popędzać Pana, ponieważ On wie wszystkie rzeczy, lecz Ja Go proszę, żeby mi pokazał wizję o tym, co muszę czynić, względnie gdzie mam się udać następnym razem. A od czasu, kiedy przybyłem z Afryki, otrzymałem tylko jedną wizję, a było to pewnego poranka. Potem ona przyszła jeszcze dwa lub trzy razy w ciągu dnia. I ja wierzę, że On jest teraz blisko.

¹⁶ Wizje przychodzą zazwyczaj jakby w wiązce. Jeżeli zauważyliście w Biblii, na. . . nasi bracia w minionych czasach — zazwyczaj pewna ilość wizji była dana Danielowi albo Józefowi, a potem był pewien okres czasu, w którym nie było żadnej.

¹⁷ Zastanawiałem się często, czy mam urządzić moje nabożeństwa tak, jak je urządzam. Modlę się po prostu, o, może wezmę tuzin albo dwa w ciągu jednego wieczora, czy coś w tym sensie, przy czym jest ich tysiące, którzy czekają, i ciągle przychodzi mi to na serce, że tego nie powinienem tak czynić, skoro Bóg dał mi autorytet, abym gromił choroby, abym złamał moc szatana.

¹⁸ A w środę wieczorem przed tygodniem przyszedłem tutaj do kaplicy, a była tu grupa ludzi, którzy się zgromadzili w niej, więc ja po prostu jakby położyłem runo przed Pana. I rzekłem: „Panie, ja nigdy nie wyszedłem. . .”

¹⁹ Ja zawsze — wielokrotnie — zawsze najpierw zadawałem tym ludziom pytanie: „Czy wierzycie? Jak mocno wy wierzycie? Czy

wierzycie, że ja to potrafię uczynić?” i wszystkie inne, temu podobne sprawy. A potem — ja potem czekałem i wywoływałem ich na podium, i czekałem tak długo, aż ujrzałem wizję — zobaczyłem zupełnie dokładnie, co się dzieje, potem powiedziałem dokładnie to, o co chodziło. Przebiegało to tak powoli, że z trudnością docierałem do ludzi. Lecz przed kilku dniami zastanawiałem się . . .

²⁰ Wielokrotnie stałem na podium, gdzie było może sto tysięcy ludzi. I nim się spostrzegłem, coś naprawdę śmiałego powstało we mnie i ja kontynuowałem i wyzwałem tego demona, i wygnałem go. I pomyślałem: „To jest dziwne”. A potem tutaj — zacząłem myśleć . . . Wielu z was czytało moją książeczkę, niewątpliwie wy wszyscy tutaj, i jest w niej o wielu nie cierpiących zwłoki potrzebach.

²¹ I ujrzałem to pewnego wieczora w Portlandzie, gdzie demon . . . I, o, moi drodzy! Mężczyzna, ważący około trzystu funtów biegł ku podium i mówił: „O, ty obłudniku!” Powiedział: „Ja ci pokażę, jakim ty jesteś mężem Bożym”. On był obłąkanym człowiekiem — z zakładu. I on podbiegł do podium i — miał zamiar złamać mi szyję. A pięćset kaznodziejów po prostu wycofywało się od niego. A on zamachnął się swoją ręką i rzekł: „Połamię każdą kość w twoim ciele!” Ja ważyłem sto dwadzieścia osiem funtów, a on około trzysta i miał wielką wypukłą klatkę piersiową, i och, jakim mocarnym mężczyzną on był, na pewno był zdolny wypełnić swoją groźbę. A w tym . . . Właśnie w trakcie tego, wiecie, było tam coś, co przeszło na mnie i ja po prostu podszedłem tam, gdzie on stał. On rzekł: „Dzisiaj wieczorem połamię wszystkie kości w twoim wątłym ciele!”

²² Ja rzekłem: „Dlatego, że rzuciłeś wyzwanie Duchowi Bożemu, dziś wieczorem padniesz na moje stopy — w Imieniu Pańskim”.

Były tam przyniesione dwa prorocтва.

²³ A on podbiegł do mnie i powiedział: „Ja ci pokażę, na kogo stopy padną!” I plwał mi do twarzy, kiedy podszedł do mnie i zamachnął się swoją wielką pięścią.

²⁴ W tej właśnie chwili powiedziałem: „Szatanie, wyjdź z tego człowieka” i on podniósł swoje ręce do góry, krzyknął i padł na poprzek moich stóp, tak iż policja musiała go ściągnąć.

²⁵ Otóż, on nie miał żadnej wiary we mnie. On mi nie wierzył. I ja widzę, że jest potrzebne śmiałe wyzwanie. Modliłem się za każdego, kto przyszedł.

²⁶ Onegdaj wieczorem byli tutaj ludzie — pewna niewiasta nie mogła mówić. Z chwilą, gdy ta zła moc została wyzwana, ona mówiła normalnie.

²⁷ A była tutaj pewna pani, która miała wielkie wole na swojej szyi. Ja po prostu podszedłem do niej i powiedziałem: „Szatanie, ja mam właśnie autorytet, by złamać twoją moc. Ty musisz z niej wyjść”.

Powiedziałem: „On odszedł”. Zapytałem się: „Czy ty temu wierzysz?”

A ona odrzekła: „Tak”.

²⁸ Ja powiedziałem: „W porządku, idź do domu i przyłóż sznurek wokół twojej szyi i zmierz ją, zobaczysz jak wielka ona jest. A co każde trzy dni odetnij z tego sznurka kawałek, zobaczysz, jak ona zacznie się kurczyć”.

²⁹ Pierwszego dnia ono było tak duże, drugiego dnia mniej więcej takie, a trzeciego dnia tylko takie, a więc skurczyło się, rozumiecie. Jest to właśnie ten sznurek; aby to zademonstrować. Ona przyniosła go tutaj na podium.

³⁰ A kiedy ja zacząłem słuchać, weszło to do akcji. I ja po prostu proszę Boga, czy to jest Jego Boską wolą? A pewnego poranka około . . .

³¹ Mam małą córeczkę, mającą osiem, dziesięć miesięcy, małą Sarę, a ona jest słodkim, kochanym maleństwem. Nie mam wiele sposobności, by być z nią. I ja ją zepsułem, przyznaję to, po prostu trzymam ją na rękach przez cały czas. Wy czynilibyście tak również, gdybyście nie mieli sposobności zobaczyć tego małego „kloca” miłości częściej, niż ja ją widuję, wiecie, tylko tu i tam, kiedy jestem w domu. Więc ja — uważam, że ją bardzo zepsułem.

³² Przecinają się jej niektóre zębki i ona rzeczywiście zachorowała. Musiała mieć również dyzenterię. Obchodzi to teraz po okolicy. Sądzę, że i niektóre wasze rodziny ją mają — ona była naprawdę chora, wymiotowanie i dyzenteria. A więc ona płakała. Jej matka była tak zmęczona, że się nawet nie obudziła. Ja się obudziłem, spałem w tylnym — w drugim pokoju, a jej matka i ona spały tam, a druga córeczka, mała Rebeka i ja spaliśmy w innym pokoju. A zatem — a Billy Paul był u swojej babci tego wieczora. Więc, ja się obudziłem i słyszałem . . . Powiedziałem: „Co sprawiło, że się tak obudziłem?”

³³ Usłyszałem Jego Głos, mówiący: „Idź do waszego niemowlęcia i daj się jej napić wody”.

³⁴ Wszedłem do pokoju, a ona płakała. Ona już bardzo długo płakała. Musiała nie obudzić swojej matki, będąc w swoim małym łóżeczku. Ja poszedłem, wziąłem szklanek wody i wszedłem do pokoju. Maleństwo wypilo niemal całą szklanek wody będąc w takim stanie, mając ponadto dyzenterię. Ja po prostu pomyślałem: „Czy to

nie jest miłe, jak dobrym On jest, że to czyni!” To było po raz drugi względnie po raz trzeci.

³⁵ Pewnego razu byłem w Sioux Falls, ona miała dopiero trzy miesiące. Leżała na łóżku. Jej matka wyszła, by rozmawiać z pewnymi ludźmi. A ja się goliłem, ot tak, przygotowując się do pójścia na nabożeństwo. I ja tam stałem, goliłem się i usłyszałem Anioła Pańskiego, mówiącego: „Chwyć twoje niemowlę, szybko”. Położyłem moją brzytwę i pośpieszyłem do niej. I tylko pół minuty później, a ona by umarła. Była na wysokim łóżku, mniej więcej *takim*. I obydwoma rączkami. . . Po prostu przetoczyła się na bok i przewróciła swoją główkę — jej mała główka zwiślała w dół, jej rączki — po prostu się ześlizgiwała. Musiałem podbiec naprawdę szybko, by ją chwycić, właśnie kiedy się ześlizgiwała. Ona jest śliczna, miła.

³⁶ Trochę później od tego czasu — była tam pewna młoda dziewczyna. Ona tutaj prawdopodobnie siedzi dzisiaj do południa. Nie widzę jej, lecz ona przychodzi od czasu do czasu. Ona jest członkiem kościoła w New Albany, bardzo sławnego kościoła, znakomitego kościoła w New Albany. Już tam byłem. Ona pragnie. . . Ona jest umysłowo chora, coś w rodzaju psychoneurozy. I ona nie może — nie odjedzie nawet z miasta, czy gdziekolwiek — zaczyna płakać i krzyczeć, i tak dalej. Więc ja — modliłem się za nią już dwa lub trzy razy, lecz coś nie pozwalało mi jakoś rzucić wyzwania temu demonowi. Ja nie wiem. Po prostu nie mogłem tego uczynić. Ona jest dobrą przyjaciółką pewnej pielęgniarki, która tam mieszka w sąsiedztwie. Oni tam przychodzą. Jej stan się pogarszał. Była w takim stanie już około osiem lat.

³⁷ Więc ona przyszła pewnego dnia i powiedziała. . . Powiedziałem jej, rzekłem: „Siostrzyczko, jedyna rzecz, którą wiem — jest pewna sprawa gdzieś tam w przeszłości. Ja — nie wiem, co to jest”. Powiedziałem: „Czy byś mogła przyjść?”

³⁸ Ona powiedziała: „Mój pastor modlił się już za mnie”. Dalej powiedziała: „Mój pastor posłał mnie tutaj i powiedział: ‚Idź odwiedzić brata Billy, a zobaczysz, co on powie.’”

³⁹ Otóż, ja powiedziałem: „Hm, ja — nie wiem, siostrzyczko” — rzekłem — „ja jestem taki sam, jak twój pastor”. Powiedziałem: „Czy wyznałaś wszystkie swoje grzechy?”

„Wszystkie”.

⁴⁰ Nauczycielka szkółki niedzielnej — miała liczną klasę i czyniła dobrą pracę. Lecz to po prostu ciążyło nad nią. Otóż, ja — nie wiedziałem, co mam zrobić. Możecie sobie wyobrazić, jak się czułem. Nie wiedziałem po prostu, co zrobić.

⁴¹ Zabraliśmy ją do pomieszczenia. Powiedziałem: „W porządku, chodź dalej”. Kiedy ludzie przychodzą, zostawiamy po prostu wszystko. Zabrałem ją do pokoju. Usiadłem i zacząłem mówić o genealogiach i o początku — o pierwotnych czasach i wszystkim, i obserwowałem ją. Było to tego samego poranka. Bóg jest zawsze obecny w rozstrzygającej chwili, wiecie. A po pewnej chwili się rozejrzałem i przechodziła mi przed oczami wizja. Widziałem samochód, jadący bardzo szybko.

⁴² Rzekłem: „Twój stan ma coś wspólnego z jakimś samochodem”.

Ona odrzekła: „Nie, nie miałam nigdy wypadku”.

⁴³ Ja powiedziałem: „Siedź tylko pokornie”. Powiedziałem: „Widzę cię w samochodzie. Niemal zderzyliście się z pociągiem”.

Ona, ona wyskoczyła. Krzyknęła: „Och!”

⁴⁴ Powiedziałem: „Tak, nie byłaś ze swoim małżonkiem. Byłaś z innym mężczyzną. Twój małżonek był za morzem na wojnie w tym czasie”. Mówiłem dalej i zacząłem ujawniać całą tą sprawę. Powiedziałem: „Oto sprawy, które popełniłaś — niemoralne sprawy! Ty mu powiedziałaś coś o tym, lecz nie powiedziałaś mu o tym wszystkiego”. A ona zaczęła szlochać, trzymając swoją twarz w dłoniach *ot tak*. Powiedziałem: „Niedawno miałaś mieć też operację, z powodu twoich migdałków, a bałaś się otrzymać narkozę, obawiając się, żebyś to mogła wypowiedzieć — z podświadomości”. Ona tylko krzyknęła i upadła na podłogę.

Powiedziała: „To prawda”.

Ja powiedziałem: „Jak możesz w ogóle gdzieś dojść z tym, ciężącym nad tobą?”

Ona rzekła: „Prosiłam Boga, żeby mi przebaczył”.

⁴⁵ Powiedziałem: „Ty nie zgrzeszyłaś przeciwko Bogu. Zgrzeszyłaś przeciw twemu mężowi i przeciw ślubowaniu”. Powiedziałem: „Idź z powrotem, załatw tą sprawę, a potem przyjdź. Potem mogę zawładnąć nad tym demonem, rozumiesz”.

⁴⁶ Dalej powiedziałem: „Nawiasem mówiąc, twój małżonek” — opisałem go, jak wygląda; nie widziałem go nigdy w moim życiu. Powiedziałem: „On ma to samo do wyznania tobie”. Powiedziałem: „Otóż, jeżeli temu nie wierzysz, przedzwoń do niego i powiedz mu, by ci wyszedł naprzeciw”. Ona weszła do pokoju i zatelefonowała mu. Spotkali się na drodze.

⁴⁷ I oto oni przychodzą z powrotem, łyzy spływają im po policzkach, przebacząc sobie wzajemnie. Ten demon ją opuścił i ona tam została uwolniona. Rozumiecie?

48 Otóż, ja mógłbym krzyczeć i wołać nad tym demonem, i wyganiać go, i czynić wszystko możliwe, a one by nigdy nie uciekły, dopóki ta sprawa nie została załatwiona. Rozumiecie? Widzicie, musicie najpierw znaleźć przyczynę, zanim możecie znaleźć środek zaradczy.

49 Idziesz do lekarza i mówisz: „Boli mnie głowa”. Dobrze, on ci może da aspirynę, lecz ten ból znowu przyjdzie. Być może masz niedomagania żołądka, które są przyczyną bólu głowy. Może masz gdzieś zakażenie, które wywołuje gorączkę, powodującą ci bóle głowy, czy coś innego. Musisz to śledzić wstecz – lekarz musi zbadać tą sprawę dogłębnie, aż znajdzie tą przyczynę, potem się tego pozbędziesz.

50 Tak jak dziurka w wiadrze – jeżeli do niego wlewasz wodę, ta woda po prostu ciągle uchodzi. Raczej najpierw zatkaj tą dziurkę, rozumiesz. I to jest . . .

51 Otóż, w tym właśnie pokładam nadzieję. Co muszę uczynić? Zatem, największą przyczyną – jedną z nich w moim nabożeństwie było, że się nie postaraliście, abym się za was modlił. I ja się modliłem i prosiłem w modlitwie za nich wszystkich, lecz oni mówią: „Otóż, gdybyś się mnie tylko dotknął i gdybyś uczynił *to*”, i racja – oni widzą, że się dzieją te rzeczy.

52 I to jest w porządku. Biblia mówi: „Na chorych ręce wkładać będą, a oni wyzdrowieją”. Potem, kiedy to człowiek zacznie czynić – ja to próbowałem i przeprowadzano ich przez kolejkę modlitwy, wkładałem na nich ręce. Lecz jeśli oni – jeśli ich życie nie jest przeczesane przez Ducha Świętego, by stwierdzić, czy nie ma w nich jakiejś przeszkody, to oni nie odczuwają tego, że się za nich modliłem. Tutaj siedzi mój sekretarz – są to sprawy, o których wiemy, otrzymując listy. Czy to nie jest prawdą? Oni sobie po prostu myślą, że nie.

53 Zatem, ja jestem tutaj występując przeciw czemuś. I ja wierzę, że gdybym może mógł głosić – ja nie jestem bardzo kaznodzieją, ale gdybym mógł skłonić ludzi do tego, aby zobaczyli, że się muszą absolutnie oczyścić przed Bogiem, to wierzę, że wtedy miałbym autorytet Jezusa Chrystusa, by złamać moc każdego demona, który istnieje.

54 Kiedy Piotr i Jan przechodzili koło drzwi, zwanych Piękne, oni wcale nie zapytali tego człowieka, czy jest wierzącym, względnie kim on jest, czy cokolwiek w tej sprawie. Piotr powiedział: „Srebra i złota nie mam, lecz co mam, to ci dam”. Powiedział: „W Imieniu Jezusa Chrystusa z Nazaretu wstań i chodź”. On go podniósł z ziemi i przytrzymał go tam, aż jego kostki się wzmocniły i on zaczął chodzić.

55 Otóż, tam znajduje się coś, co ja studiuje. I pragnę, żebyście się modlili za mną. W porządku, czy to będziecie czynić – po prostu modlić się? [Zgromadzenie mówi: „Amen” – wyd.] W porządku. Niech was Bóg błogosławi.

56 Otwórzmy teraz 1. Mojżeszową 22. Przeczytam coś do tej lekcji, przed usługą modlitwy. W porządku, rozpoczniemy od około . . . Pozwólcie mi mówić trochę na ten temat.

57 Powiem wam, co uczynimy. Pragnę, żebyście otworzyli również do Rzymian 4. Mam zamiar nauczać trochę o wierze. Tego właśnie trzeba nam wszystkim – bardzo dużo. Nieprawdaz? [Zgromadzenie mówi: „Amen” – wyd.] Wiara nie jest . . . ona nie jest tylko dowodem; ona jest substancją. Wiara sama jest substancją i dowodem tych rzeczy, których zmysły ciała nie stwierdzą. I myślałem, że może nauczając tego, pobudzę waszą wiarę, rozumiecie, i podniosę ją na ten poziom, na którym Bóg może wejść do was i błogosławić was.

58 Zacznijmy teraz czytać od około 6. wersetu z 22. rozdziału. Jest tu mowa o Abrahamie. A on się najpierw nazywał Abram; a potem otrzymał swoje kapłańskie imię, względnie imię oznaczające ojca, dzięki czemu on stał się *Abrahamem*, co oznacza „ojcem narodów”. Słuchajcie teraz:

„Abraham wziął drwa na całopalenie i włożył je na syna swego Izaaka, sam zaś wziął do ręki ogień i nóż, i poszli obaj razem”.

59 Co za dramatyczna scena tutaj, w dalekiej przeszłości – tysiąc osiemset siedemdziesiąt dwa lata przed przyjściem Pana. Bóg pokazuje to w przedobrazie mówiąc – przygotowując się podać to jako podobieństwo. A on, Abraham, był starym, dziewięćdziesięcioletnim człowiekiem, a Sara – względnie Abraham miał sto lat, a Sara dziewięćdziesiąt. Było to niemal czterdzieści lat po okresie jej klimakterium, więc życie w niej było obumarłe. A życie w Abrahamie było również obumarłe – stary mężczyzna w tym wieku.

60 A Bóg zjawił mu się, kiedy miał dziewięćdziesiąt dziewięć lat i powiedział: „Abrahamie, chodź przede Mną i bądź doskonały”. Pomyślcie tylko – w wieku stu lat! I On mu powiedział, co się stanie. Powiedział: „Wszystkie narody będą błogosławione w tobie, ponieważ ty będziesz . . . Ja ci dam syna – z Sary”. Pomyślcie sobie teraz – w wieku stu lat!

61 A potem, Biblia mówi, jak Abraham, wy wiecie, jak on ofia- . . . składał swoją ofiarę i odganiał od niej te ptaki, aż słońce zaszło, i jak

ciemność zstąpiła nad to i Duch Boży zstąpił i mówił do niego. A Abraham uwierzył Bogu.

⁶² Pragnę się teraz zajmować tym tematem: „*Wierzyć Bogu*”, względnie wziąć Go za Jego Słowo.

⁶³ Otóż, Abraham nie miał żadnego wielkiego obłoku świadków, jak my mamy dzisiaj, bo Abraham był sam Chaldejczykiem, pomimo tego ojcem Żydów. Lecz on był Chaldejczykiem z miasta Ur. I on został wywołany spośród swego ludu, by pielgrzymować w obcym kraju.

⁶⁴ Jaki to piękny przedobraz chrześcijańskiego chodzenia dzisiaj, bo my musimy wyjść od naszych towarzyszy z tego świata, żeby pielgrzymować do obcego kraju, względnie obcego dla — do pierwotnego kraju, w którym pielgrzymowaliśmy. A tym Krajem, jak to określamy dzisiaj, jest chodzenie po chrześcijańsku — chodzić z Chrystusem, oddzielić samych siebie od rzeczy tego świata.

⁶⁵ A on to uczynił wiarą i przebywał w obcym kraju, nie wiedząc nawet, dokąd idzie. Jedyna rzecz — Bóg powiedział: „Wyjdź, Abrahamie, i wejdź do tego kraju” i on poszukiwał Miasta, którego Budowniczym i Stwórcą jest Bóg.

⁶⁶ Zatem, gdyby to był, jak powołalibyśmy się na to z naturalnego życia — gdybym powiedział *instynkt*, jak nazwalibyście to cielesnie; lecz my to nazywamy „prowadzeniem Ducha Świętego”. Bóg go wywołał spośród jego ludu, z tego kraju, z jego własnej ojczyzny, z jego rodziny. I on przebywał w obcych krajach wyznając, że jest pielgrzymem i cudzoziemcem, wyglądającym Miasta, szukającym Miasta. O, moi drodzy, jak to ciągle przychodzi poprzez jego dzieci — to dążenie w poszukiwaniu Miasta, którego Budowniczym i Stwórcą jest Bóg! A Bóg mu błogosławił.

⁶⁷ A potem, kiedy on był już naprawdę stary, On powiedział: „Otóż, Abrahamie, ty chodziłeś przede Mną będąc doskonałym” — i jak On będzie mu błogosławił i jak go rozmnoży. Zatem, gdybyśmy się patrzyli na tą cielesną stronę, wiecie, było dla niego niemożliwą rzeczą, by miał to dziecko z Sarą. Dlaczego? Wszystkie siły żywotne się wyczerpały. Sara miała dziewięćdziesiąt lat, a Abraham sto.

⁶⁸ Patrzcie, czy byś to powiedział dzisiaj lekarzowi, że jako mężczyzna w wieku stu lat będziesz miał dziecko ze swoją dziewięćdziesięcioletnią żoną? Czy wiesz, co by oni uczynili? Zamknęliby cię gdzieś w separacie dla psychopatów, mówiąc: „Patrzcie, ten stary mężczyzna i stara pani — im się trochę pomieszało gdzieś *tutaj* u góry”. Lecz ty nie patrzysz na okoliczności. Ty patrzysz na obietnicę. Rozumiesz? Jeżeli zaczniesz patrzeć. . .

⁶⁹ Otóż, tak samo jest może w przypadku tej pani w wózku inwalidzkim tutaj, albo z niektórymi z was, chorującymi na raka. Lekarz mówi: „Ty nie możesz wyzdrowieć”. Nuże, jeżeli temu uwierzysz, to nie możesz wyzdrowieć. Lecz ty musisz patrzeć na Boską obietnicę.

⁷⁰ Pewien stary mężczyzna, który. . . zawezwano nas do jego miejscowości. On powiedział: „Bracie, przyjdź się modlić za moje niemowlę, ono ma czarny dyfteryt gardła, a usadowiło się to w sercu. A kardiogram pokazuje, że jego serce całkiem ustało i ono umiera”.

⁷¹ Otóż, oni nie chcieli nas wpuścić, abym się modlił za to niemowlę. Lecz kiedy on się tam przedostał, wiecie, o, ten internista, lekarz powiedział: „O, nie! Absolutnie nie! Nie możesz tego uczynić. Zostaw dzieci samym sobie; nie możesz tego uczynić”.

⁷² Pomimo tego on wierzył Bogu i przekonywał. Ten mężczyzna był katolikiem. Powiedział: „Otóż, patrz, gdyby pacjent umierał, a byłby tutaj ksiądz, by mu dać ostatnie pomazanie, czy byś go wpuścił?”

„O, on nie ma dzieci”.

⁷³ „A zatem, to nie jest — nie o to tu chodzi. To jest tak samo święte, jak ostatnie pomazanie, rozumiesz, z kościoła”.

„W porządku”.

⁷⁴ W końcu wszedł do pokoju i ukląkł na kolana obok tego niemowlęcia, i modlił się tylko prostą, krótką modlitwą; włożył ręce na to niemowlę i powiedział: „Panie Boże Niebios i ziemi, który stworzyłeś wszystkie rzeczy, Ty dałeś nam Boską moc do złamania mocy szatana nad tym życiem. W Imieniu Jezusa Chrystusa, szatanie, wyjdź z tego dziecka. Ono będzie żyć”. I odwrócił się.

⁷⁵ Ojciec powiedział: „Dziękuję Ci, Panie! Dziękuję Ci!” Matka i inni zaczęli się śmiać i śmiali się dalej.

⁷⁶ Młoda pielęgniarka była wyprowadzona z równowagi. Ona rzekła: „Słuchaj, ty wiesz jak. . .” Powiedziała: „To jest w porządku, mieć wiarę, lecz to niemowlę umiera”. Powiedziała: „Jak możesz postępować tak beztrąsko w tej sprawie? Patrz” — mówiła dalej — „ty nie zrozumiałeś lekarza”. Powiedziała: „Lekarz powiedział, że to niemowlę umiera. Ono jest w stanie nieprzytomności już ponad jeden dzień”. Powiedziała: „Ty źle zrozumiałeś lekarza”.

⁷⁷ Ten stary patriarcha rzekł: „Nie, ja nie zrozumiałem źle lekarza”. Powiedział: „Ja słyszałem, co on powiedział. On powiedział: ‚To niemowlę umiera’.”

⁷⁸ Powiedziała: „No wiesz, widzisz przecież, że ten kardiogram pokazuje, iż jego serce jest w tym stanie” — powiedziała — „w całej historii takie serce jeszcze nigdy nie zaczęło funkcjonować na nowo”.

Powiedziała: „To jest w porządku mieć wiarę, lecz” — rzekła — „ono nie może. Wiara nie może teraz niczego dokonać”. Rozumiecie?

⁷⁹ Ten stary mężczyzna spojrzął z wyciągniętym palcem na tą pielęgniarkę i powiedział: „Pani patrzy na ten diagram. Ja patrzę na Bożą obietnicę”.

⁸⁰ Ten chłopak ożenił się właśnie obecnie. W porządku. On leżał w takim stanie ponad dwadzieścia cztery godzin — leżał i nagle jego serce zaczęło funkcjonować. Choroba ustąpiła. [Brat Branham strzelił swoimi palcami — wyd.] Rozumiecie?

⁸¹ Kiedy jest dana obietnica Boża, Bóg Sam jest pod przysięgą i jest zobowiązany zatroszczyć się o każdą z Jego przysiąg. A Jego . . . Bóg nie jest wart więcej niż jest warte Jego Słowo. Jeżeli to Słowo nie jest skuteczne, to Bóg nie jest skuteczny. *To jest Bóg*. Czy temu wierzycie? [Zgromadzenie: „Amen” — wyd.] *To jest Bóg*. Biblia mówi: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Słowem był Bóg”. I ja nie jestem wart nic więcej, niż moje słowo, ty też nie jesteś więcej warty niż twoje słowo.

⁸² Gdybym miał garść pszenicy, leżącej tutaj w mojej dłoni, i położyłbym ją na tej kazalnicy, nie byłaby niczym więcej, niż pszenicą, leżącą tutaj. Lecz zasiejcie tą pszenicę do gleby, a ona zrodzi może buszel pszenicy. Widzicie? Lecz — zarodek życia znajduje się w pszenicy — lecz ta pszenica musi wpaść do gleby i zbutwieć, jak powiedział Jezus, względnie Paweł, myślę, że on to powiedział. „Jeśli ziarno pszenicy nie wpadnie do ziemi i nie obumrze, ono samo zostaje”. Rozumiecie?

⁸³ A zatem *To jest Bóg, Jego Słowo*. A kiedy to Słowo zakotwiczy się w sercu! O, gdybym mógł tylko osiągnąć, żebyście to zrozumieli! Kiedy to Słowo zakotwiczy się tam, Ono zrodzi dokładnie to, co Ono mówi. Ono wykona po prostu . . . Jest to Bóg; Ono to musi wykonać.

⁸⁴ Lecz jeśli powiesz po prostu: „Otóż, ja wiem, że to Słowo tam jest, tak, to się zgadza”. Leży Go tam pełna garść, tak, lecz Ono będzie drzemać. To się zgadza, Ono nie będzie działać, ponieważ . . . „O, ja — ja czytam Biblię”.

⁸⁵ Lecz dopóki Tego nie możesz zakotwiczyć i powiedzieć: „Tak, Panie, to jest dla mnie!” — Wtedy się coś stanie. Musi się stać. Do tej chwili jest to tylko napisane Słowo. To się zgadza. Lecz z chwilą, kiedy Ono zostanie zakotwiczone!

⁸⁶ Otóż, Abraham nie patrzył na swoje ciało. Powiedział: „W porządku, Panie, będziemy mieć dziecię”. Moglibyśmy się tym zajmować przez całe godziny, lecz nie chcemy zajmować zbyt wiele czasu. Teraz on dochodzi do tego momentu, kiedy się urodził Izaak.

⁸⁷ I oto on wychodzi, potem gdy go otrzymał. I prawdopodobnie po prostu . . . Abraham miał prawdopodobnie sto dwadzieścia lat, może, w tym czasie — sto piętnaście, sto dwadzieścia lat. Mały Izaak miał być może piętnaście, może osiemnaście lat. A Bóg powiedział: „Otóż, Abrahamie” — rzekł — „Ja chcę, abys wziął tego młodzieńca tam na tą górę i złożył go w ofierze”. Otóż, potem gdy go otrzymał i było mu obiecane, że będzie „ojcem narodów”, a obecnie tutaj jedyny potomek, którego miał, a On powiedział: „Zabierz go na górę i zabij go”. Podwójne doświadczenie! O, moi drodzy! Widzicie? „Otóż, ja wiem, że ty byłeś stary, a uwierzyłeś Mi i Ja ci dałem tego syna. A teraz masz — ty masz już pewne pojęcie o tym, że ta obietnica zostanie wypełniona, ponieważ otrzymałeś chłopca. Lecz teraz Ja chcę, żebyś zabrał tego chłopca na górę i uśmiercił go”.

⁸⁸ Otóż, co gdyby Abraham powiedział: „Zatem, Panie, spójrz teraz, pragnę Cię o coś zapytać. Ja jestem tutaj, być może sto dwadzieścia lat stary i otrzymałem tego syna. A biedna Sara z trudnościami sobie radzi, ona jest tak stara i tak pomarszczona, i już odchodzi niemal. A oto jestem ja, stary mężczyzna, muszę się opierać na lasce i chodzić w ten sposób” — być może ledwie potrafił chodzić. „I ja jestem taki stary, a ten chłopak tutaj jest młodym człowiekiem. Ja widzę, czego Ty dokonałeś, lecz co, czy Ty naprawdę chcesz, żebym go uśmiercił? Po pierwsze, to — rozerwie mi to serce. A potem — jak będę ojcem narodów, a Ty go masz zamiar zabić?”

⁸⁹ Lecz Abraham się nie zachwiał. Powiedział: „Tak, Panie!” On bierze syna i oto oni idą. On nie wiedział, jak. Nie było jego sprawą stawiać pytania. On był posłuszny.

⁹⁰ Ta pani tutaj może powie: „Jak ja będę chodziła?” Może byłaś kaleką przez długi czas, ja nie wiem. Może ktoś inny by powiedział: „Otóż, lekarz mi powiedział, że ja nie mogę żyć, bracie Branham. Ja umrę”. Nie o tym my mówimy. To jest cielesna sprawa, rozumiecie. Jeżeli będziesz zważał na cokolwiek z tego, to nie będziesz żył.

⁹¹ Musisz jednak patrzeć na obietnicę, którą dał Bóg, a *To jest* obietnica, rozumiesz, to twoje wnętrze!

⁹² To zewnętrzne jest grzechem. Czy to wiedziałeś? Czy wiesz, że twoje ciało jest grzechem? Dlatego nie próbuj udoskonalać tego ciała, ono jest grzechem. Czy to wiedziałeś? Ono było „zrodzone w grzechu, ukształtowane w nieprawości, przyszło na świat mówiąc kłamstwo”.

⁹³ A ta dusza jest taka sama, dopóki dusza nie umrze i nie narodzi się potem na nowo z Boga. Potem ta dusza nie może umrzeć. „Dusza, która grzeszy, ta umrze”. „Lecz kto wierzy we Mnie, ma Żywot Wieczny”, zatem istnieje nieśmiertelne życie, żyjące w tym ciele. Otóż, to jest jak struna schodząca z Niebios, jak rdzeń pacierzowy

wewnątrz człowieka. Zatem, to jest ta boska część, która kieruje tym ciałem.

⁹⁴ Lecz nim to ciało może stać się w ogóle doskonałym, Duch doprowadzi go do podporządkowania się Bogu, by cię ujarzmić. Będzie to ustawiczna walka, przez cały czas, powiedział Paweł! My nie otrzymamy nic więcej niż on. Rozumiecie? Paweł powiedział: „Kiedy chcę czynić dobrze, to się mnie złe trzyma”. Widzicie? I ustawiczna walka jest w toku, ciało przeciw Duchowi.

⁹⁵ I przychodźcie tutaj, patrząc na ciało. „Lekarz powiedział, a ja wierzę. . .” Patrzcie, jak to grzeszne! Wtedy nie możesz służyć Bogu.

⁹⁶ Musisz odrzucić swoje zmysły. Bóg ci nie daje tych zmysłów, żebyś przy pomocy nich ufał Jemu. Twoje zmysły są tylko do tego, byś się kontaktował: wzrok, smak, dotyk, węch i słuch. Lecz dla ciebie samego jest ten duch, który żyje w tobie. A kiedy on został odrodzony i ten stary człowiek umarł, a nowy człowiek narodził się na nowo, to jest część Boga. Potem stajesz się Synem Bożym, potomkiem Stworzyciela. Potem możesz wierzyć w rzeczy niemożliwe, ponieważ jesteś stworzony z Boga, czyniącego cuda. Ty jesteś częścią Niego.

⁹⁷ Dla mnie byłoby naturalną sprawą pić – mój ojciec pił. Byłoby dla mnie naturalną sprawą żuć tytoń. Mój ojciec to czynił, moja generacja przede mną to czyniła. Ktoś zapytał: „Czemu nigdy nie paliłeś i nie piłeś?”

⁹⁸ Otóż, kiedy byłem jeszcze chłopakiem, zanim rozpocząłem z tym, Duch Święty zstąpił i powiedział: „Nie czyn tego!” Tam jest nawrócenie, widzicie, na początku.

⁹⁹ A nawet bardzo daleko przedtem, owego poranka, gdy się urodziłem, kiedy Anioł Boży stanął nad miejscem, gdzie się znajdowałem, to nasienie – podczas gdy byłem w ziemi – zostało przemienione, z kakału.

¹⁰⁰ Czy nie rozumiecie, co mam na myśli? Czy pojmujecie, co chcę powiedzieć? Tam wewnątrz jest duch i stamtąd jest twoje nieśmiertelne Życie. Zatem, człowiek narodzony z Ducha Bożego nie popełnia grzechu”. Potem przyjmujecie Pismo Święte bez ogródek. Jeżeli on. . . „Kiedy składający ofiary zostanie raz oczyszczony, nie ma już pożądlivosti do grzechu, ani żadnej świadomości grzechu”. W Starym Testamencie składający ofiarę wszedł do środka i złożył swoją ofiarę, lecz odszedł z powrotem z tą samą pożądlivoscia do grzechu. Lecz tutaj, tutaj to jest, zrozumcie to – list do Żydów mówi: „Kiedy w tym wypadku wielbiciel kładzie swoje ręce na głowę Syna Bożego, a jego grzechy zostają oczyszczone przez poświęcającą Moc

Bożą, to on już nie ma żadnej pożądlivosti do grzechu”. O, tam właśnie znajduje się Życie! To potem czyni cię potomkiem Jahwe.

¹⁰¹ A potem szatan nie może mi wyrządzić krzywdy, nie krzywdząc przy tym mego Ojca. Ty nie możesz skrzywdzić tej małej dziewczynki tam, nie krzywdząc przy tym mnie, ja ci to powiem; nie można skrzywdzić twoich dzieci, nie krzywdząc przy tym ciebie. A zatem: „On nie chce, aby ktoś zginął lub cierpiał”.

¹⁰² Lecz teraz, zanim to ciało tutaj, zanim to ciało może dojść do doskonałości, ono musi umrzeć, tak jak dusza umarła.

¹⁰³ Doskonałą Bożą wolą nie było nigdy, żeby kobiety i mężczyźni rodzili dzieci na tą ziemię. Czy to wiedzieliście? Bóg Sam uczynił człowieka z prochu ziemi. Po upadku. . . Ja się teraz nie chcę sprzeczać odnośnie tego, bowiem wy wiecie, że mam pewne bardzo dziwne poglądy odnośnie tego. Lecz po upadku – potem kobieta urodziła dzieci na ten świat. Bóg jej powiedział: „Dlatego, że zabrałaś Życie z tej ziemi, musisz je rodzić na tą ziemię”. Patrzcie, jakiego rodzaju życie to było: według seksu, pożądlive, cielesne.

¹⁰⁴ Lecz potem, kiedy to ciało umiera i idzie z powrotem do ziemi, do prochu ziemi, potem Bóg zabierze z niego nieśmiertelnego ducha do Królestwa Bożego, względnie do Swego tronu, do Raju. A potem w czasie Drugiego Przyjścia Jezusa – moja matka siedząca tutaj i mój ojciec, który umarł, nie będzie musiał oddać tego innego ciała, lecz Bóg ukształtuje ciało, które jest doskonałe i nieśmiertelne, i nie może umrzeć.

¹⁰⁵ Zatem Abraham bierze Izaaka i wyruszają w kierunku góry. Teraz 9. werset.

„A gdy przybyli na miejsce, o którym mu Bóg powiedział, zbudował tam Abraham ołtarz i ułożył drwa. Potem związał syna swego Izaaka i położył go na ołtarzu na drwach”.

¹⁰⁶ Otóż, tuż przed odejściem – widzę ich przed odejściem; nie powiedział Sarze, dokąd idą, ponieważ ona by krzyczała. Ja wierzę, że to była wiara Abrahama, która dokonała cudu w łonie Sary, ponieważ ona w to wątpiła, a nawet się śmiała, kiedy On tak powiedział. Była to wiara Abrahama.

¹⁰⁷ Dlatego właśnie jest powiedziane: „Modlitwa wiary uzdrowi chorego” – indywidualna modlitwa. „Wiele może usilna, gorliwa modlitwa sprawiedliwego”. O gdybyś to tylko wiedział, że w twojej ręce – Chrystus dał nam autorytet w Jego Imieniu, dzięki temu, że jesteśmy chrześcijanami, najpotężniejszą broń, jaką kiedykolwiek poznał ten świat. Modlitwa – ona właśnie zmienia wszystko. Ona zmieni zamiar Boga. Ona tak uczyniła. Gdy została oznajmiona śmierć pewnemu człowiekowi, on się modlił, a Bóg powiedział

prorokowi: „Idź z powrotem i powiedz mu, że go wysłuchałem”. Widzicie, właśnie modlitwa, wytrwajcie!

¹⁰⁸ Billy Graham miał niedawno wywiad. Mattsson-Boze wziął moją książkę i jest dzisiaj tam u Billy Grahama na wywiadzie. I oni chcą, bym teraz pojechał za nim do Waszyngtonu, do tego wielkiego audytorium. My je możemy otrzymać. Lecz teraz — czy to jest wola Ojca?

¹⁰⁹ Oni właśnie posłali ubiegłego wieczora, bym przybył do Wa- . . . albo przedwczoraj wieczorem, abym przybył do Seattle, odbywa się tam wielkie zgromadzenie, a chce tam teraz przyjsć kapitan Al Ferrar i inni, i posyłają po mnie, żebym przybył. Oni mają zgromadzenie ewangelizacyjne, chcą mieć. Lecz czy to jest wola Ojca? To jest kolejna sprawa.

¹¹⁰ Zatelefonowano mi, że mają wolne audytorium w Baltimore — siedzeń dla dziesięciu tysięcy ludzi, nie trzeba zapłacić za nie ani grosza. Pięćset kaznodziejów z ich nazwiskami na liście — mam ją teraz u siebie w domu: „Będziemy je finansować, stuprocentowo. Jesteśmy wszyscy w modlitwie, wszędzie”.

¹¹¹ „Otóż, Ojcze, gdzie Ty chcesz, żebym się udał?” Rozumiecie? To jest właściwe. „Powiedz mi teraz, a ja pójdę”. Rozumiecie? O to chodzi.

Billy powiedział: „Czy wiesz, gdzie liczę na powodzenie?”

Odrzekłem: „Nie mam pojęcia”.

¹¹² Powiedział: „Urządzam maleńkie zgromadzenia”. On słyszał o tych zgromadzeniach. On wyjechał — do małego namiotu, wyjechał tam do Los Angeles i urządził tylko małe zgromadzenia. A całe Północno-zachodnie Kolegium udało się do postu i modlitwy. I Bóg posłał tam około piętnastu reporterów różnych gazet, i skierował ich na jego zgromadzenie, i to się rozeszło po całym państwie.

¹¹³ Gdy ja na początku rozpocząłem z tymi żądaniami, powiedziałem memu zborowi: „Pozostańcie leżeć na swoich twarzach i módlcie się”. Bóg zaczął działać. Ni stąd ni zowąd, usłyszałem wołania przychodzące z Afryki, z całego świata. Jak to tam dotarło? Ja nie wiem. Modlitwy szły do góry.

Módlcie się! Wierźcie, kiedy się modlicie. O to chodzi. Wierźcie!

¹¹⁴ Abraham — kiedy był stary, on wierzył. A Bóg powiedział mu, żeby szedł, i on był posłuszny. A kiedy wychodził, widzę go zabierającego sługi i małe muły, i oni wyruszyli, by dojsć do góry Bożej. O, ja to po prostu miłuję. Słuchajcie tego. On powiedział do sług, on rzekł: „Pozostańcie tutaj, w czasie gdy my tam pójdziemy, a chłopak i ja powrócimy”. O, o, moi drodzy! Wybaczcie mi, moje wzruszenie ponosi mnie czasami. „Chłopak i ja wrócimy”. („Jak? Nie

wiem. Idę tam na górę, by go zabić”.) Zatem, kiedy on . . . on wiedział jakoś, jakimś sposobem, że powróci, a oto miał nóż wetknięty za swoim pasem.

¹¹⁵ I on włożył drewno na ramiona Izaaka. A Izaak szedł na wzgórze, prowadzony przez Abrahama. Piękny przedobraz! Prowadził swego jedyne go syna na wzgórze. I właśnie na tym ołtarzu położył swego syna, który go niósł na to wzgórze na swoich plecach. To przedobraz Boga, posyłającego Swego Syna na Golgotę z drewnianym krzyżem na Jego plecach, z tym właśnie krzyżem, na który On został przybity gwoździami i gdzie „Bóg nie oszczędził Swego Własnego Syna”.

¹¹⁶ Młody Izaak rozejrzał się tam i powiedział: „Ojcze”, powiedział, „tutaj jest ołtarz i ogień, lecz” powiedział „gdzie jest ofiara?”

On powiedział: „Bóg zatroszczy się o ofiarę dla Siebie”.

¹¹⁷ Związał swego jedyne go, małego syna, rzucił go na ołtarz, dobył noża i zamachnął się, by mu odebrać życie. „Boże, Ty mi go dałeś”.

¹¹⁸ A kiedy go już chciał pchnąć nożem, anioł chwycił jego rękę i powiedział: „Abrahamie, Abrahamie, powstrzymaj swoją rękę!”

¹¹⁹ Właśnie w tej chwili młody baranek, baran, zabeczkał w puszczy — zaczepił się swoimi rogami o jakieś dzikie winorośle. Abraham szybko pośpieszył, chwycił barana, rozwiązał więzy swego syna; i w zastępstwie za niego, rozumiecie, zabił barana.

¹²⁰ Potem Bóg przemówił do Abrahama i powiedział: „Abrahamie, teraz wiem, że Mnie miłujesz. Nie wzbraniałeś się ofiarować Mi czegokolwiek”.

¹²¹ Spójrzcie teraz, przeczytajmy jako tekst 13. i 14. werset.

„A gdy Abraham podniósł oczy, ujrzał za sobą barana, który rogami uwikłał się w krzakach. Podeszedł tedy Abraham, a wzięwszy barana, złożył go na całopalenie zamiast swego syna”.

¹²² Czy wiecie, Kim był ten baranek? Był to Chrystus; ofiarował Go w zastępstwie.

„I nazwał Abraham to miejsce: Pan obmyśli. Dlatego mówi się po dziś dzień: Na gorze PANA będzie obmyślone”.

¹²³ Jahwe-jireh — było to pierwsze Boże zbawcze Imię. *Jahwe-jireh* znaczy tyle, co: „Pan obmyśli ofiarę”.

¹²⁴ Zatem, On był Jahwe-jireh, On był Jahwe-rapha, Jahwe-nissi, i tak dalej. On miał siedem złożonych, zbawczych Imion. I w zastępstwie za ludzkie życie wziął baranka, i złożył go w ofierze, jako obmyśloną ofiarę, żeby w Izaaku były błogosławione wszystkie narody, a przez Izaaka przyszedł Chrystus. „A my, będąc umarłymi w Chrystusie, stajemy się Nasieniem Abrahama i jesteśmy

diedzicami według obietnicy”. Tutaj to macie. A to sprawia, nie w naszych ciałach; my jesteśmy poganami w naszych ciałach, w naszych ciałach jesteśmy grzesznikami. Lecz w naszych duszach zostaliśmy narodzeni na nowo przez tego samego Ducha, który odpoczywał na wiernym Abrahamie, co w konsekwencji skłania nas do tego, że pragniemy ufać Bogu, lecz ciało się lęka. O, jeżeli jesteśmy dziećmi Abrahama, bądźmy takimi, jakim był Abraham.

¹²⁵ Zatem, *Jahwe-jireh* — „Pan obmyśli ofiarę”. On rzeczywiście obmyślił ofiarę.

¹²⁶ Teraz w liście do Rzymian 4. rozdział, rozpoczniemy od 17. wersetu:

„(Jako napisano: Ojcem wielu narodów ustanowiłem cię). . . nawiasy. . . przed Bogiem, któremu uwierzył, który ożywia umarłe i który powołuje te rzeczy, których nie ma, do istnienia”.

¹²⁷ Czy rozumiecie teraz? Więc my, jako chrześcijanie, nie patrzymy, nie dotykamy, nie widzimy, nie smakujemy, nie wachamy, nie słuchamy, gdy mówimy do Boga. My po prostu wierzymy Bogu; a to zostało Abrahamowi poczytane za sprawiedliwość.

¹²⁸ Otóż, te zmysły są świeckimi narzędziami. Czy temu wierzycie? [Zgromadzenie mówi: „Amen” — wyd.] Zatem, Bóg może nimi kierować, ja to przyznaję. Lecz one nie są nam dane do tego, abyśmy się mogli kontaktować z naszym Niebiańskim Ojcem, bo On nie jest w ludzkim ciele. Bóg jest Duchem. A my kontaktujemy się z Nim w duchu, we wierze — wierząc. Gdybyśmy teraz. . . powiedzmy, że ja mam. . .

¹²⁹ Gdybym miał jakieś włosy, miałbym faliste włosy, dokładnie takie, jak mój ojciec. Mój ojciec miał blisko osadzone, głębokie, niebieskie oczy. Wielu ludzi mówi: „Ty wyglądasz jak twój ojciec” albo „wyglądasz jak twoja matka”. Otóż, mam wiele rzeczy, które cechują moją rodzinę. Mój stary dziadek zbudował tutaj kaplicę. Niektórzy mówią: „O, ty jesteś dokładnie takim, jak twój dziadek. Wyglądasz, jak twój dziadek. Mówisz tak, jak on. Masz taką naturę, jak on”. Co to jest? Jest to pewna skłonność, przekazywana poprzez generacje aż do tej, w której ja jestem tutaj.

¹³⁰ Ty wyglądasz jak twoi rodzice, to jest w dużym stopniu prawdą. Kiedy widzisz małą dziewczynkę, mówisz: „Czy ona nie wygląda tak, jak jej matka? Ona po prostu postępuje tak, jak jej matka”. Zaobserwowaliście to u ludzi.

¹³¹ Zatem, jeśli jesteśmy narodzeni z naszego Niebiańskiego Ojca, Boga, „Który powołuje do istnienia te rzeczy, których nie ma”, to w nas musi być coś podobnego do Tego. Rozumiecie? Dlatego właśnie

prawdziwy, poświęcony chrześcijanin, który jest całkiem wydany dla Boga, patrzy na to, co powiedział Bóg, zamiast na to, co widzi czy czuje. To byłby jeszcze ziemski człowiek. Gdybyśmy chodzili według ciała, nie możemy się podobać Bogu. My chodzimy według Ducha. Rozumiecie?

¹³² Otóż, Bóg wykonał wszystko, więcej niż było Jego obowiązkiem. On posłał proroków i kapłanów. On posłał — On posłał Swego Syna. On posłał Ducha Świętego. On wykonał wszystko, a nawet złożył przysięgę na Samego Siebie, że On będzie dokonywał tych spraw.

¹³³ Zatem — kiedy Bóg dostaje się obficie i głęboko *tutaj* do wnętrza! Widzicie, czym więcej otrzymacie z Boga *tutaj* do wnętrza, tym bardziej wierzycie Bogu, ponieważ istnieje więcej z Niego. A im więcej pielęgnujecie to *tutaj* wewnątrz, tym bardziej potrafiacie wierzyć Bogu. Tak jak dziecko, kiedy ono jest małością, może niewiele o Nim, lecz kiedy dojrzewa, zaczyna poznawać więcej Boga. I tak jest, kiedy ten duch *tutaj* wewnątrz przyjmuje naturę naszego Niebiańskiego Ojca, Który jest Bogiem, tak jak ja przyjmuję naturę mego ziemskiego ojca od moich ziemskich rodziców.

¹³⁴ Spójrzcie teraz. O, ja To po prostu miłuję! Słuchajcie teraz.

„. . . przed Bogiem, który ożywia umarłe, i powołuje te rzeczy, których nie ma, do istnienia”.

¹³⁵ Czy wiecie co? Jak Bóg stworzył ziemię, tę ziemię, na której siedzicie dzisiaj do południa? Ludzie nie chcą wierzyć wiara. Jak stworzył Bóg ziemię? On ją wypowiedział. Amen. Czy to rozumiecie? On powiedział, a świat powstał do istnienia. I ten świat jest dzisiaj do południa wypowiedzianym Słowem Bożym, a On wierzył Swemu Własnemu Słowu.

¹³⁶ Tutaj to jest! Obserwujcie to! A jeśli Bóg — a wy jesteście Jego potomstwem i Bóg jest w was — On będzie wierzył Swemu Własnemu Słowu. Chociaż tego nie można zobaczyć, dotknąć, skosztować, czy cokolwiek innego, będziecie Temu wierzyć. Widzicie, co mam na myśli? Bowiem Bóg w was będzie wierzył Swemu Własnemu Słowu. Czy się to zgadza? [Zgromadzenie mówi: „Amen” — wyd.] Potem nie patrzycie na rzeczy, które widzicie. Patrzący na te rzeczy, które Bóg powiedział.

¹³⁷ Człowiek nie ma wiele zwycięstwa, kiedy się załamuje. Ja to wiem, dokładnie. Bóg dokonuje cudów przy pomocy chirurga fachowca, przy pomocy lekarstw. Bóg to czyni. Człowiek tego nie czyni. Bóg to czyni. W Psalmie 103, 3. jest powiedziane: „Jam jest Pan, który leczę wszystkie twoje choroby”. Nie może przyjść żadne inne uzdrowienie, tylko przez Boga.

¹³⁸ Ktoś powiedział: „Diabeł może uzdrowić”. Diabeł nie może uzdrowić, on tylko może rościć sobie do tego pretensje.

¹³⁹ Podobnie jak ktoś, próbujący się rewanżować menażerowi, powiedział: „Patrz, bracie Branham” — mówił — „otóż, mój Jezus powiedział: ‚Wielu przyjdzie do Mnie w owym dniu i powie: ‚Panie, czy ja nie wyganiałem diabły w Twoim Imieniu?’ i tym podobnie’. Otóż” — powiedział — „to nie znaczy, że jesteś chrześcijaninem. On mówił o tym: ‚Te znaki będą towarzyszyć tym, którzy uwierzą.’”

¹⁴⁰ Ten brat powiedział: „Lecz chwileczkę tylko, to jest ta droga, wy kościelna bando”. Powiedział: „Wy nie dostrzegacie prawdziwego znaczenia Pisma Świętego. Wy zawsze błądziecie w swoich sercach, nauczając jako Nauki tradycji ludzkich’.”

¹⁴¹ Oni nie dostrzegli, że On jest Synem Bożym. Oni rzekli: „On jest Belzebubem”. Oni nie zrozumieli Pism, które jasno wskazywały na to, że to jest Jezus.

¹⁴² On powiedział: „O, wy obłudnicy” — rzekł — „potraficie rozróżnić wygląd nieba, lecz nie potraficie rozpoznać znaków czasu. Gdybyście je bowiem rozpoznali, poznalibyście i Mnie oraz Mój dzień — te znaki, które się miały dziać”.

¹⁴³ I widzimy dzisiaj, że Bóg obiecał w tych ostatecznych dniach, iż te rzeczy będą się dziać. Co jest z ludźmi? Oni są ślepi.

¹⁴⁴ To demoniczna moc — nawet w sferze kościelnej! Wy powiecie: „Jezus nigdy nie powiedział czegoś takiego”.

Oni mówią: „My wyganiamy diabły”.

¹⁴⁵ Jezus powiedział: „Ja nie wiem nic o tym”. Oni mówili sprawy, których nie czynili. O, my. . .

¹⁴⁶ Ktoś powiedział — pewien denominacyjny kościół — on powiedział: „Niech kaznodzieja Branham uzdrowi jednego, a ja uzdrowię tuzin ludzi”.

Ja odrzekłem: „Gdybym ja sam uzdrowił jednego, ty mógłbyś uzdrowić tuzin”.

¹⁴⁷ On powiedział: „Gdybyś miał ten dar, o którym mówisz, że masz taki” — mówił — „to dlaczego nie idziesz do szpitala i nie powiesz: ‚Wy, wszyscy chorzy ludzie, powstańcie i wyjdźcie stąd?’” Powiedział: „Oni by cię wszyscy musieli usłyszeć”.

Ja powiedziałem: „Czy jesteś kaznodzieją Ewangelii?”

On odrzekł: „Tak jest”.

¹⁴⁸ Ja powiedziałem: „Idź tam do szynkwasu z przemycanym alkoholem i powiedz: ‚Wy jesteście wszyscy zbawieni, wyjdźcie stąd.’”

On powiedział: „Ja mógłbym, gdyby mi uwierzyli”.

Ja powiedziałem: „Tak samo mógłbym i ja”.

¹⁴⁹ Tutaj to macie, wiara w Słowo! Widzicie? Człowiek nie może zbawić nikogo. Jak zwiastowanie Ewangelii zbawienia nie czyni cię Bożym zbawicielem, tak samo zwiastowanie Bożego uzdrowienia nie czyni mnie Bożym uzdrowicielem, lecz jest to wiara w Boże wypowiedziane Słowo.

¹⁵⁰ I ja wiem, że niektórzy z nas mają więcej wiary niż inni, a ci, którzy mają obfitość wiary, powinni modlić się za tamtych. Jeśli jednak nie żyjecie właściwego rodzaju życiem, to lepiej zostawcie tą sprawę w spokoju; diabeł będzie się śmiał z waszej modlitwy. Lecz jeśli żyjesz właściwie i czynisz właściwie, i postępujesz właściwie, i masz wiarę w Boga, szatan będzie drżał, kiedy ty mówisz, bowiem Bóg przysiągł zobowiązując się, że On zatroszczy się o tą modlitwę. To prawda.

¹⁵¹ Słuchajcie teraz. Abraham był teraz starym człowiekiem. O! Będę to śpiesznie przebierał. Był teraz starcem, podeszłym w latach, w wieku stu lat, pomimo tego Bóg dał mu tego syna — miał około szesnastu do osiemnastu lat; a on miał może sto osiemnaście lub sto dwadzieścia lat. Bóg powiedział: „Teraz go zabierz tam na górę i zabij go”.

¹⁵² A Abraham nie zachwiał się w wierze w obietnicę. Słuchajcie tego. On był jak Bóg, on miał część Boga w sobie, bowiem on wierzył. Słuchajcie 18. wersetu:

„Abraham wbrew nadziei w nadzieję uwierzył. . . (nie było co do tego żadnej nadziei, jednak on) uwierzył w nadzieję, że się stanie ojcem wielu narodów, według tego, co mu powiedziano: Tak będzie nasienie twoje”.

¹⁵³ Słuchajcie teraz, 19. werset. Włóżcie na siebie garnitur, podnieście kielich. Zważajcie.

„A nie będąc słabym w wierze, nie zważał na ciało swoje już obumarłe. . .”

¹⁵⁴ Otóż, jeżeli twój ojciec, Abraham, którego jesteś potomkiem poprzez Chrystusa, nie zważał na swoje własne ciało, które było już obumarłe, to co z twoim ciałem, które jest żywe dzisiaj do południa? Czy rozumiecie, co mam na myśli? A to było, zanim przyszedł Chrystus, było to, zanim została złożona ofiara Pojednania, było to zanim odszedł wielki obłok świadków, zanim przyszedł Duch Święty, i Abraham uwierzył Bogu! „Nie będąc słabym w wierze, nie zważał na swoje własne ciało”. Nie zważaj na swoją chorobę. Zważaj na to, co o tym powiedział Bóg.

¹⁵⁵ Gdybym zważał na moją, kiedy bracia Mayo powiedzieli mi „ty jesteś wykończony”, to bym był wykończony. Lecz ja nie zważałem na moje ciało. Nie zważałem na moją chorobę. Nie zważałem na to, co oni mówili. Zważałem na to, co powiedział Bóg.

¹⁵⁶ Lecz kiedy byłem ślepy, chodziłem tutaj wokoło w okularach, nie mogłem sobie nawet dać ostrzyć włosów; zdjąłem moje okulary u fryzjera, a trzęsa mi się głowa, że sobie musiałem usiąść, a fryzjer musiał na chwilę strzyć włosy komuś innemu, potem znowu siadałem do krzesła fryzjera i próbował strzyć moje. Co gdybym zważał na to? Lecz ja nie zważałem na ślepotę moich oczu, kiedy się dowiedziałem o Bogu.

¹⁵⁷ Kiedy mi lekarz powiedział: „Jeden kęs twardego pokarmu uśmierci cię”. Kiedy ściągnąłem... Moja matka siedzi tam jako świadek. Oni mi dawali wywar z jęczmienia i sok z przejrzałych śliwek; żyłem na tym niemal cały rok. Oni mówili: „Jeden kęs mocnego pokarmu zabiłby go”.

¹⁵⁸ Zacząłem czytać Biblię i znalazłem Boga w mojej duszy. Czytałem tam, gdzie jest powiedziane: „Wszystko, o cokolwiek byście się modlili i prosili, tylko wierzcie, że otrzymacie, a spełni się wam”.

¹⁵⁹ Przy naszym stole się nigdy nikt nie pomodlił. Przypominam sobie, że mój tata siedział tam w rogu. Ja powiedziałem: „Czy się mogę pomodlić?” Mama spojrzała ponad stół i zaczęła płakać. A tata nie wiedział, co robić.

¹⁶⁰ Ja powiedziałem: „Boże!” Położyłem Biblię na stole. Powiedziałem: „Jeżeli umrę, pójdę do Domu; ja ufam Tobie. Twoje Słowo to mówi. Muszę albo zważać na to, co powiedział lekarz, albo zważać na to, co Ty powiedziałeś. Ja przyjmowałem jego słowa przez cały rok, a nie jest mi lepiej. Jest mi gorzej. Już nie będę więcej zważał na to, co on mówi. Ja zważam na to, co Ty mówisz”. I poprosiłem o błogosławieństwo.

¹⁶¹ Mieliśmy fasole i kukurydziany chleb, i cebulę. Wziąłem sobie z nich pełny półmisek i zacząłem je jeść. Kiedy pierwszy łyk wszedł do mego żołądka, wydawało się, że mnie to uśmierci. Musiałem trzymać moją rękę na moich ustach, żebym tego nie wymiotował. A ciągle wracało mi to z powrotem, a ja to znowu połykałem; wróciło z powrotem, a ja to znowu połykałem. Lecz nie zwracałem uwagi na mój żołądek. Zważałem na to, co Bóg powiedział odnośnie tego, nie na to, co odczuwałem; a piekła mnie zgaga.

¹⁶² Wyszedłem na ulicę i szedłem po ulicy ot *tak*, a woda wyciekała z moich ust. Ktoś powiedział: „Jak się czujesz, Billy?”

Ja odrzekłem: „Cudownie!”

¹⁶³ Dni przemijały, tygodnie przemijały; ciągle tak chodziłem. Stałem w rowie z moim żołądkiem w takim stanie, trzymając moją rękę ot *tak*. Ubijałem glinę ot *tak*; śpiewałem: „O, jak miłuję Jezusa!” Odłożyłem to na bok, potem dorzuciłem trochę więcej gliny; wołałem: „O, jak miłuję Jezusa”. Odbijało mi się tym pokarmem, brały mnie mdłości, miałem zawroty głowy. Niemal nie mogłem pracować.

Ktoś powiedział: „Jak się czujesz dzisiaj rano? Billy, czy jesteś chory?”

Ja odrzekłem: „Nie. Czuję się wspaniale”.

¹⁶⁴ Potem później, kiedy składałem o tym świadectwo, ktoś powiedział: „Ty wówczas kłamałeś”.

¹⁶⁵ Ja powiedziałem: „Nie, nigdy. Ja nie mówiłem o tych zmysłach tutaj w ciele; one są martwe. Brałem pod uwagę Chrystusa, wytryskującego ze mnie”. Powiedziałem: „Ja przyjmowałem to, co On powiedział, i czułem się wspaniale dzięki temu”.

¹⁶⁶ Tutaj to macie. Nie zważajcie na swoje własne ciało. Nie zważajcie na choroby, bowiem one są z diabła. Racja. Zważajcie na Bożą obietnicę.

¹⁶⁷ Ktoś powiedział niedawno: „Nuże, patrz, nie możesz głosić Boskiego uzdrowienia w Ofierze Pojednania”. Chytry, baptystyczny kaznodzieja, który był tak czy owak zbyt oddalony od tego.

¹⁶⁸ Ja powiedziałem: „Otóż, ja się nie będę sprzeczał z tobą odnośnie Ofiary Pojednania, wiem bowiem, że nie możesz w tym spocząć, jesteś bardzo fundamentalny”. Powiedziałem: „Wiem, że nie masz gdzie oprzeć swą stopę... Oto masz jedno miejsce Pisma Świętego z około czterdziestu, ono ci wyjaśni całą tą sprawę: ‚On był zraniony za nasze przestępstwa, starty za nasze nieprawości, kaźń pokoju naszego była na Nim, a Jego sinościami jesteśmy uzdrowieni.’” Ja powiedziałem: „Gdzie to możesz zastosować, do Golgoty?”

¹⁶⁹ Powiedziałem: „Czy wierzysz w siedem zbawczych imion, złożonych imion, należących do Jezusa. Jeżeli On taki nie był i nie wypełnił ich, i nie było w Nim tych siedem złożonych imion, to On nie był Jahwe-jireh. Istnieje *Jahwe-jireh* — ‚Boża obmyślona ofiara’ i wy to będziecie musieli przyznać albo powiedzieć, że On nie był Synem Bożym. Więc jeśli On jest Jahwe-jireh, to On jest również *Jahwe-rapha* — ‚uzdrowiciel’. Bowiem wszystkich siedem złożonych imion: ‚nasze zwycięstwo’, ‚nasza chorągiew’, ‚nasza tarcza’ i ‚nasz puklerz’, i ‚nasze uzdrowienie’ i ‚nasze zbawienie’, ‚nasza obmyślona ofiara’ — wszystko to znajdowało się w Nim! A kiedy On umarł na Golgocie, On rozbroił nadziemskie władze, wstał z martwych, rozciągnął Swoje ramiona i rzekł: ‚Wykonało się!’ Alleluja! Diabły

drżały, piekło się trzęsło, jest to przedobraz pod każdym względem. I On wstał z martwych w poranku wielkanocnym. „Ja byłem umarły, a oto żyję znowu’. Oto On jest – Jahwe-rapha, Jahwe-manasseh. Jahwe-jireh – Boża obmyślana ofiara’.” On nie miał co powiedzieć.

¹⁷⁰ Zatem, tam wówczas, jak Jezus powiedział: „Jako Mojżesz wywyższył miedzianego węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy”. A jeśli blask tej światłości Bożej wówczas w przedobrazie, kiedy patrzyli na miedzianego węża, który był symbolem. . .

[Nie nagrany odcinek taśmy – wyd.]

¹⁷¹ On powiedział: „Ja muszę dotrzymać mego słowa. Ty musisz umrzeć”. Ten biedak był chory. On powiedział: „Co ci mogę podać, zanim cię zabiję?”

Powiedział: „Szklanę wody”.

¹⁷² Poszedł więc i przyniósł szklanę wody, a on ją trzymał w swojej ręce, która mu tak drżała, że jej nie mógł utrzymać. A on powiedział: „No, chwileczkę, głowa do góry”. On powiedział: „Ja cię nie zabiję ani cię nie uśmiercę, dopóki nie wypijesz tej wody”. A niewolnik rzucił ją na ziemię. Co on teraz uczyni? Jeżeli on jest sprawiedliwym człowiekiem – jeżeli nie dotrzyma swego słowa, to nie jest sprawiedliwym człowiekiem, a jeżeli dotrzyma swego słowa, to go musi wypuścić na wolność. Bez względu na to, co mówi prawo tego kraju.

¹⁷³ A jeżeli Jezus powiedział: „Jakiejkolwiek rzeczy pragniesz, kiedy się modlisz, wierz, że to otrzymasz”. On tego musi dotrzymać, On jest sprawiedliwym. Pojednanie czy nie Pojednanie, lecz to jest Jego Słowo.

¹⁷⁴ Pewien młodzieniec chodził niedawno do pewnego seminarium, by się nauczyć całej masy bredni, których się nie powinien był uczyć. Więc jego stara matka zachorowała. Jeden z jej sąsiadów należał do kościoła Pełnej Ewangelii. Oni przyprowadzili pastora do domu. Powiedział: „Pozwól, że ci przyprowadzę naszego pastora, żeby się modlił za ciebie”. Powiedział: „On jest dobrym, sprawiedliwym człowiekiem, i on wierzy w Boga, więc niech przyjdzie i modli się za ciebie”.

Więc ona powiedziała: „Dobrze”.

¹⁷⁵ Lekarz nie mógł niczego dla niej uczynić, zatem ten młody człowiek tam przyszedł, ten pastor, i modlił się za tą starszą kobietę, i włożył na nią swoje ręce zgodnie z listem Jakuba, względnie według ew. Marka 16: „Na chorych ręce kłaść będą, a oni wyzdrowieją”. On tam przyszedł i włożył swoje ręce na tę kobietę i za kilka dni ona już chodziła, i krzątała się koło swego domu, była zdrowa.

¹⁷⁶ Kiedy jej syn powrócił z kolegium, patrzcie, on był tak szczęśliwy, wiecie, i on widząc swoją matkę tak szczęśliwą, powiedział: „Jak ci się powodzi, matko?”

¹⁷⁷ Ona odpowiedziała: „Po prostu fajnie”. Powiedziała: „O, synu, zapomniałam ci coś powiedzieć”. Powiedziała: „W czasie, kiedy nie byłeś w domu przez te cztery lata” — rzekła — „zachorowałam. I wiesz, pani *Taka-i-taka* tutaj po drugiej stronie ulicy należy do tego zboru Pełnej Ewangelii”. Powiedziała: „Jej pastor przyszedł i włożył na mnie ręce według ew. Marka 16, i ja zostałam uzdrowiona”. Powiedziała: „Lekarze nie mogli dla mnie nic uczynić, kiedy miałam ataki tej choroby”. Powiedziała: „Oto, jak zostałam uzdrowiona”.

¹⁷⁸ On powiedział: „Hm, matko, pragnę cię o czymś poinformować”. Powiedział: „Oczywiście, tam w kolegium uczyliśmy się o tym”. Powiedział: „Ostatnich dziewięć wersetów z ew. Marka 16. nie jest inspirowanych”. Dalej mówił: „One tam zostały dodane przez Watykan” Powiedział: „Nie ma żadnych danych historycznych o tym, że to Słowo tam jest natchnione”.

A ta kobiecina powiedziała: „Chwała Bogu! Chwała Bogu!”

On powiedział: „Co się z tobą dzieje, matko?”

¹⁷⁹ Ona rzekła: „Jeżeli Bóg potrafił uzdrowić mnie Słowami, które ,nie są natchnione’, czego by On dokonał tymi, które są natchnione?” Tutaj to macie. „Jeżeli On mógł to uczynić tymi ,nie natchnionymi’ Słowami, czego by On dokonał tymi, które są natchnione?”

¹⁸⁰ Kiedy istnieje sześćset siedemdziesiąt kilka obietnic, skierowanych do Kościoła w ostatecznych dniach, że te rzeczy będą się dziać, a Jego Moc jest po prostu ta sama! „Jezus Chrystus, ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Gdy się modlisz, wierz, że otrzymasz te rzeczy, których pragniesz. Jeżeli pozostaniecie we Mnie i w Moim Słowie, proście, o cokolwiek chcecie, a stanie się wam. Sprawy, które Ja czynię i wy czynić będziecie, i większe nad te, kiedy Ja odejdę do Mego Ojca. Oto jestem z wami zawsze, mianowicie aż do skończenia świata. Gdzie dwaj lub trzech zgromadzą się w Moim Imieniu i zgodzą się odnośnie czegokolwiek i poproszą, otrzymają to”.

¹⁸¹ Zapomnij o tym, bracie. Jest Bożą wolą uczynić to. Tak, to jest tylko szatan, rabujący ci twoje uzdrowienie. Wierz Jemu!

„A wiarą wbrew nadziei uwierzył, że się stanie ojcem wielu narodów zgodnie z tym, jak było powiedziane, że takie będzie potomstwo twoje.

I nie zachwiał się w wierze, nie zważając na swoje ciało już obumarłe. . . .”

¹⁸² Bez względu na okoliczności. Niezależnie od tego, co mówi ktoś inny. Co gdyby ktoś inny umarł, kiedy ty otrzymasz tą samą rzecz? Nie zważaj na to, rozumiesz.

„. . . mając około stu lat, ani na obumarły żywot Sary”.

¹⁸³ Ona zaliczała się do tego. Bóg nie dał obietnicy Sarze, On ją dał Abrahamowi, lecz Sara była w to wliczona. On dał obietnicę w Jezusie Chrystusie, a ja byłem zaliczony w Nim, ty byłeś również. Widzicie?

„I nie zwątpił z niedowiarstwa w obietnicę Bożą, lecz wzmocniony wiarą dał chwałę Bogu.

Mając zupełną pewność, że cokolwiek On obiecał, ma moc i uczynić.

I dlatego poczytane mu to zostało za sprawiedliwość.

A nie napisano tego, że mu to poczytano tylko ze względu na niego. . . (nie zostało to zaliczone tylko jemu),

Ale ze względu na nas, którym ma to być poczytane i którzy wierzymy w tego, który wzbudził Jezusa, Pana naszego z martwych.

Który został wydany za grzechy nasze i wzbudzony z martwych dla usprawiedliwienia naszego”.

¹⁸⁴ O, bracie, to po prostu. . . Mogę tym uderzać diabła po twarzy trzysta sześćdziesiąt pięć dni w roku. Rozumiecie: „Ty jesteś kłamcą; Tutaj jest Słowo. Ja jestem uzdrowiony”.

¹⁸⁵ Jeżeli ktoś przychodzi i kładzie to na ciebie, gdyby ktoś z otoczenia uczynił ci coś szczególnego i ty byś odzyskał zdrowie, to cię nie inspiruje. Lecz to właśnie się liczy — kto wierzy: „Ja jestem teraz uzdrowiony”.

¹⁸⁶ Gdyby Bóg zstąpił i uzdrowił mnie całkiem wprost na miejscu na skutek cudu, nie byłoby to tak wielkie, jak w tym wypadku, kiedy mogę ujrzeć obietnicę Bożą i przyjąć ją do mego serca, stanąć tam i powiedzieć: „Jezus uzdrawia mnie teraz, ponieważ ja przyjąłem Jego Słowo. Ono jest w moim sercu. On teraz wstawia się za mną przed Ojcem. Ja będę zdrow”. To właśnie Bóg miłuje. Stań tam na Jego Słowie i powiedz: „To prawda! On uzdrawia mnie teraz, każdego dnia”.

¹⁸⁷ Tak było w przypadku jednej kobiety, która miała wole. Mogłem to oglądać — powiedziałem jej tylko, żeby coś uczyniła, a ono znikło. Nie musiałem w ogóle kontynuować. Lecz ona była szczęśliwa. Powiedziała: „O, spójrz, spójrz!” A następnego dnia było to mniej więcej *tak* wielkie. Dalszego dnia było to zaledwie *tak* wielkie. Ona

wzięła to wszystko pod uwagę i rzekła: „To, to nie może być złe”. Lecz spójrzcie, widzicie, że to jest. . . Tutaj to macie.

¹⁸⁸ Kiedy Eliasz zamknął niebiosą, żeby deszcz nie padał w ciągu trzech lat — uczynił to Eliasz, że nie padał deszcz przez trzy lata i sześć miesięcy, a kiedy skłonił swoją głowę między swoje stare, chude kolana — gdyby on przyszedł do waszych drzwi dzisiejszego dopołudnia, prawdopodobnie wypędzilibyście go. Skórka zwierzęcia na jego głowie, stercząca na wszystkie strony jak nie wiem co, otulony *ot tak* w kawał starej owczej skóry, z dzbankiem oliwy i z kijem w rękę, i oto on przychodzi. To było wszystko. Lecz każdym razem, kiedy on tam usiadł, podkurczył swoje kolana, głowę skłonił między swoje kolana i modlił się: „Boże, te kłopoty już zostały usunięte. Izrael pokutował. Przyjdź, Panie, i ześlij im deszcz”.

¹⁸⁹ Jak ta niewiasta pewnego dnia, kiedy spadło z niej brzemię grzechu, ja powiedziałem: „Szatanie, ty jej już nie możesz trzymać”. Absolutnie nie. To jest właściwe.

¹⁹⁰ „Przyjdź Panie. W porządku, ten kłopot przeminął”. On się modlił sześć razy, potem znowu wychodził. To go nie powstrzymało, modlił się ciągle dalej. To się zgadza. A po chwili wychodzi Giezy, jego sługa. Spojrzał i przyszedł z powrotem, i powiedział: „O, widzę mały obłok mniej więcej wielkości ludzkiej dłoni”.

¹⁹¹ Patrzcie, niebiosą — deszcz nie padał już trzy lata i sześć miesięcy. Spiżowe niebo — spiż mówi o Bożym sądzie; spiżowy ołtarz. Sąd nad narodem, który zapomniał o Bogu — spiżowe niebo. Szkoda, że nie mamy czasu, by do tego przejść. Lecz ówczesne niedowiarstwo uchwyciło by to i odrzuciło precz: „Otóż, jeżeli to jest wszystko, co mi Ty potrafisz posłać!” Tak.

¹⁹² Otóż, co widział Eliasz, kiedy zobaczył tą pierwszą toczącą się chmurkę? O, moi drodzy! On rzekł: „Słyszę szum obfitego deszczu”. Nie było tam żadnej chmury, większej niż *to*. Czego mogłaby ona dokonać, by nawodnić to państwo? Patrzcie, jeśli ten obłok był tak. . . W przestworzach było tak gorąco, że ona by wyparowała i para by znikła, *ot tak*. Lecz skoro tylko Eliasz zobaczył pierwszy znak, to pierwsze, delikatne poruszenie, on rzekł: „Słyszę szum obfitego deszczu”, chociaż to była tylko *tak* duża chmurka.

¹⁹³ Bracie, ja wierzę, że właśnie w tej chwili moc Ducha Świętego jest w tym pomieszczeniu, by uleczyć każdego chorego człowieka, który jest tutaj, jeżeli możecie odczuć obłok wielkości ludzkiej ręki i zawołać, i krzyknąć: „Słyszę szum doskonałego uzdrowienia”. Bóg musi. . .

¹⁹⁴ Jeżeli to odrzucicie i powiecie: „Otóż, ja nie otrzymałem niczego”, to umrzecie — gorące fale piekła i wątpliwości zagaszą to w waszej duszy.

¹⁹⁵ Lecz kiedy otrzymasz to małe ziarenko Nasienia, **stój na Nim**. Nie jako skała Gibraltaru, ale jako Skała Wieków. Stój tam a usłyszysz szum obfitości deszczu. Ty jesteś Bożym dzieckiem. Szatan włożył na ciebie tą dolegliwość i ty to wiesz — a Chrystus już uzdrowił każdego z was.

¹⁹⁶ Grzesznik przychodzi do ołtarza i mówi: „Bracie Branham, ja — o, ja pragnę, żebyś się modlił za mnie. Ja — chcę być dobrym, lecz ja po prostu... Módl się za mnie” i odchodzi z powrotem na swoje krzesło.

¹⁹⁷ Następnego wieczora mówię: „Ilu z was pragnie zostać zbawionych?” Oto, on znowu powstaje. „Czy chcesz być zbawiony, młody człowieku?”

„O, tak”.

„Otóż, dlaczego nie jesteś zbawiony?”

„Ja nie wiem”.

¹⁹⁸ Powiedziałem: „Ty jesteś po prostu...” Diabeł trzyma tego chłopca. To wszystko. On pragnie czynić dobrze, lecz istnieje pewien duch, pewna moc, która mu nie pozwala postępować właściwie.

¹⁹⁹ Otóż, alleluja, tutaj to macie. Nic dziwnego... Bóg nigdy nie pozwoli prawdziwemu mężowi Bożemu powiedzieć, że mógłby kogoś uzdrowić. Chrystus tego dokonał, kiedy umarł. Ja nie mógłbym nikogo zbawić, względnie nikt inny prócz Boga nie może zbawić kogoś.

²⁰⁰ A Bóg nie może cię zbawić, bowiem On to już uczynił. Jedyną rzecz, którą musisz zrobić, jest przyjąć to. To jest już dokonane. Ja nie zostałem zbawiony przed dwudziestu laty, zostałem zbawiony przed dziewiętnastu stuleciami, lecz przed dwudziestu laty to przyjąłem i zaakceptowałem. Gdybym tego nie uczynił, to za pierwszy grzech, który bym popełnił, Bóg wymazałby mnie z oblicza ziemi, ponieważ On powiedział, że to uczyni, i On musi dotrzymać Swej obietnicy. Ja zostałem uzdrowiony przed dziewiętnastu stuleciami, lecz muszę to przyjąć.

²⁰¹ A jedyną rzeczą, która mnie powstrzymywała od tego, abym był zbawiony, kiedy miałem dwanaście lat, był duch, unoszący się nade mną — diabeł, mówiący: „Zaczekaj jeszcze chwilę”. To jest powodem, dlaczego nie zostałeś zbawiony, kiedy osiągnąłeś wiek własnej odpowiedzialności. Duch, którego otrzymałeś wraz z pospółstwem, on zwiślał nad tobą i ciągle unosił się nad tobą. Ty chciałeś czynić dobrze. Nie ma człowieka, który ma swój umysł w

porządku, któryby nie chciał czynić dobrze, lecz istnieje coś, co mu nie pozwala czynić dobrze. Czy się to zgadza? To jest diabeł. Alleluja! Chrystus zapłacił za twoje uzdrowienie i zbawienie.

²⁰² Zatem, tutaj to mamy. Przygotujcie się. **On polecił Swemu Kościołowi wyganiać te diabły. Tutaj to macie.** „W Moim Imieniu diabły wyganiać będą”. Wy nie będziecie nikogo uzdrawiać, lecz będziecie wyganiać z nich diabły, żeby mogli przyjąć uzdrowienie, które Ja już odkupiłem”. To się zgadza.

²⁰³ Kaznodzieje stali na podium i zwiastowali Ewangelię, diabły drżały. Mężczyzna przychodzi do ołtarza z takim przekonaniem i mówi: „Pragnę zostać zbawiony”. On nie zbawił tego człowieka, on wypędził diabła, to się zgadza, i ten człowiek został zbawiony. On przyszedł i przyjął swoje zbawienie.

²⁰⁴ Tak samo jest z Boskim uzdrowieniem. Wy, chorzy ludzie tutaj dzisiaj do południa wierzycie temu i narodziliście się na nowo, i jesteście synami i córkami Bożymi. Chrystus was już uzdrowił. Jedyną rzeczą, która was powstrzymuje od tego, abyście byli zdrowi dzisiaj do południa, jest duch, zwisający nad wami, który wam nie pozwala wyjść całkiem na wolność i uwierzyć w Bożą obietnicę, że On tego już dokonał. To się zgadza.

²⁰⁵ Otóż, to jest moje polecenie. To właśnie Bóg dał mi, to daje On każdemu kaznodziei Ewangelii, który uwierzy — moc i autorytet, by zdruzgotać tego ducha. I ja wierzę całym moim sercem, że każda demoniczna moc, która znajduje się tutaj w tej chwili, jest już złamana. Naprawdę tak wierzę. Wierzę, że każda chora osoba, znajdująca się tutaj w tej chwili, czuje się o wiele inaczej. Jeżeli to prawda, podnieście swoją rękę, wy, którzy byliście chorzy. Widzicie, jest to... Co się dzieje? Ten diabeł uciekł od was. On musiał uciec. Wiara przychodzi przez słuchanie, przez słuchanie Słowa. Jezus Chrystus umarł za ciebie.

²⁰⁶ Ty możesz zostać uzdrowiony w tej chwili, by wypełnić to polecenie. Wy chorzy ludzie, którzy jesteście chorzy tutaj dzisiaj do południa, albo przyszliście tutaj w takim stanie, podczas gdy ten Duch odpoczywa na was, kiedy odczuwacie Ducha Bożego... Robi się późno, o, przepraszam, mój czas już dawno przeminął. Wy wszyscy, którzy jesteście chorzy, którzy byliście chorzy, kiedy tutaj przyszliście, pragnę, żebyście przyszli tutaj, abym mógł wypełnić moje polecenie. Ja jestem zobowiązany wobec mojego Pana.

²⁰⁷ A moje żądania — kiedy Anioł Boży zjawił mi się przy moim urodzeniu i dał mi polecenie, kiedy miałem dwanaście lat, i wysłał mnie tutaj przed kilku laty, i rzekł mi te rzeczy, i jest to niezaprzeczone dokoła całego świata. Demony i bezbożnicy, i sceptycy i agnostycy, moderniści i komuniści, i wszyscy inni

zwalczała to mówiąc, że to jest... Niektórzy mówili, że to jest „spirytyzm”. Niektórzy mówili: „To są dzieła diabła”. A ktoś inny powiedział: „To jest mentalna telepatia”. A za każdym razem, kiedy oni powstali, Wszechmogący Bóg stanął przede mną i przewyciężył to. To się zgadza. Weźcie to, gdziekolwiek tylko chcecie, i do każdego narodu, do którego chcecie. W każdym państwie, do którego przybyłem, w każdym mieście niemal musiałem zwalczać tą rzecz. Mówią: „To jest mentalna telepatia”.

²⁰⁸ Ja mawiałem: „Zabierzcie stąd każdego, kto myśli, że to jest mentalna telepatia. Weźcie stąd każdego, kto wie cokolwiek o mnie. Przywiedźcie mi pacjenta”.

Mówią: „To jest spirytyzm”.

²⁰⁹ Ja mówię: „Więc jeśli ja przy pomocy spirytyzmu pozyskuję dusze dla Jezusa Chrystusa i przewyciężam diabły, co wy czynicie z tym, co macie? ‚Sądźcie według ich owoców’, powiedział Jezus ‚według nich poznacie je’. Czy widzieliście kiedykolwiek spirytystę wyganającego diabły? Nigdy nie ujrzycie. I to jest właściwe”. Ja rzekłem: „Jezus powiedział: ‚Po owocach ich poznacie je’.” Powiedziałem: „W ciągu kilku minionych lat pozyskałem z łaski Bożej trzysta pięćdziesiąt tysięcy dusz dla Chrystusa. Czego wy dokonaliście?”

²¹⁰ Pewien mężczyzna spotkał się ze mną tutaj na zewnątrz i powiedział, że pewna niewiasta powiedziała mu, że ja jestem — że jestem diabłem, a wszystko, co uczyniłem, było uczynione przez diabła. Oni odeszli z tego zboru tutaj i mieli pewną grupę, za którą polecieli, a teraz zostali odrzuceni.

²¹¹ Ja powiedziałem: „Czego dokonaliście? Pokażcie mi owoce”. Zaczęło się to tam, a Bóg to wykorzenił, mówiąc: „Każda latorośl, której nie zasadził nasz Niebiański Ojciec, zostanie wykorzeniona”.

²¹² Kiedy zaplanowałem tą kaplicę tutaj na rogu i klęczałem tutaj na kupie cygańskiego ziela i starych chwastów, jakby tuż za tą kahalnicą dziś do południa; było tu bajoro. Bóg powiedział: „Ja to będę błogosławił”.

Stali tu fałszywi prorocy i mówili: „Widziałem samochody wjeżdżające i wyjeżdżające. I widziałem kamienie toczące się jeden od drugiego”. Było to przed dwudziestu laty, a dzisiaj ona ciągle stoi i będzie żeglować dalej, ponieważ została zbudowana tutaj na pocie i łzach modlitwy i obietnicy Bożej. Ona przewycięży.

„Na tej skale Ja zbuduję Mój kościół, a bramy piekła nie przemogą go”. Tutaj to macie. Absolutnie, tak. Nie zwracajcie żadnej uwagi na to, co oni mówią. Dostałem swoją naukę, słuchając ludzi, którzy nie wiedzą, o czym mówią. Ja słucham jednej Osoby, to znaczy

Wszechmogącego Boga. Jezus powiedział: „Odtąd proście w Moim Imieniu i proście Ojca w Moim Imieniu, a otrzymacie to”. Ja temu wierzę.

²¹³ Pewnego razu w Harlingen w Teksasie, ja... od tego właśnie starałem się uwolnić; spalało to moje serce. Oni tam przyszli i mam to w moim, nie, jest to w moim małym notatniku o różnych sprawach. Tam jest napisane, że ja byłem... że była tam FBI, by mnie zdemaskować — że jestem diabłem. A kaznodzieje — cała ich grupa gdzieś tam na północy w pobliżu Houston — przypomniały sobie tę miejscowość za chwilę — wydali wielką ilość traktatów i rozdali je na tym zgromadzeniu po całym audytorium, i mówili, że ja jestem Szymonem czarnoksiężnikiem i wyganiam diabły tak, jak Szymon czarnoksiężnik — przy pomocy czarów.

²¹⁴ Zatem, dzisiaj wieczorem jest tutaj parę dziewcząt, które tam zostały uzdrowione, i one przyszły tutaj płacząc i wszystko możliwe, i mówiły: „Otóż, ty powinienes...” Ja powiedziałem... One mówiły, że pójdą do domu, one się bały. Powiedziały: „FBI pochwyty cię, bracie Branham. Ta dziewczyna została przywrócona do zdrowych zmysłów, kiedy widziałeś tą wizję nad nią”. I ja... Ona powiedziała: „Ja postąpiłam źle, być może spowodowałam te kłopoty”.

²¹⁵ Ja powiedziałem: „O, ty się obawiasz”. Powiedziałem: „Widziałeś Boga uzdrawiającego, czy tak?” Ja rzekłem: „Obserwuj Go jako Wojownika. Obserwuj go w boju, patrz, jak wielkim On jest. Patrz, jak wielkim jest Bóg jako Wojownik w boju!”

²¹⁶ Tego wieczora wyszedłem na podium i powiedziałem: „Wszyscy w tym — tutaj na mojej kampanii ewangelizacyjnej — pan Baxter, mój brat, i te dwie młode panie, które zostały uzdrowione, i ci, o których kaznodzieje powiedzieli dzisiaj, że byliście razem z nimi, pragnę, żebyście wyszli z tego budynku”. Oni wyszli z budynku. Ja powiedziałem: „Otóż, mam tutaj kawałek papieru, mówiący, że opiekun tego audytorium wyszedł i pozbierał ich tysiące z samochodów — wynajął małe meksykańskie dzieci, by je pozbierały”. Powiedziałem: „Otrzymałem tutaj dzisiaj wieczorem świstek papieru, który mówi, że jestem Szymonem czarnoksiężnikiem i że zostanę zdemaskowany przez FBI dzisiaj wieczorem”.

²¹⁷ Powiedziałem: „W porządku, FBI, ja jestem na podium w Imieniu Pana Jezusa Chrystusa; chodźcie teraz na podium i zdemaskujcie mnie”. Powiedziałem: „Jeżeli ja czynię cokolwiek innego, niż to, co mówi Biblia Wszechmogącego Boga, to przyjdźcie tu i zdemaskujcie mnie”. Powiedziałem: „Gdzie jesteście?” Siedziały tam tysiące ludzi i wszyscy płakali. Ja powiedziałem: „Ja czekam na FBI. Według waszej ulotki tutaj mieliście mnie zamiar zdemaskować dzisiaj

wieczorem”. W tej chwili zatrzymałem się na kilka chwil i odczułem tego ducha wychodzącego. Powiedziałem: „To nie jest FBI, ja nie jestem przestępcą”. Powiedziałem: „Każdym razem, kiedy agenci FBI przyszli na moje nabożeństwo, zostali zbawieni. Ich szef został zbawiony na moim nabożeństwie – kapitan Al Ferrar”. Ja powiedziałem, i, ach, powiedziałem: „Żadna FBI nie czyni czegoś takiego”.

²¹⁸ I rzekłem: „Tu chodzi o dwóch kaznodziejów odszczepieńców”. Rozejrzałem się – zwisła tam – a była tam wielka czarna rzecz, wisząca nad słuchaczami. Widziałem jak się podnosiła ot tak – na drugi balkon. Powiedziałem: „Siedzą właśnie tam – jeden w białym garniturze, a jeden w siwym garniturze”. A oni spuścili głowy, ot *tak*.

²¹⁹ Ja powiedziałem: „Nie spuszczać głów! Myślałem, że macie zamiar zdemaskować. Wydaje się, że jest na odwrót”. Powiedziałem: „Wy jesteście dwoma kaznodziejami odpadłymi od wiary. Nie macie nic wspólnego z głoszeniem”. I powiedziałem: „Nuże, jeśli jestem Szymonem czarnoksiężnikiem i wypędzam diabły przy pomocy czarów, jak mówicie, a wy jesteście świętymi i sprawiedliwymi w Bogu, zejście tu na podium. Jeżeli jestem Szymonem czarnoksiężnikiem, to padnę martwy. A jeżeli wy jesteście Szymonem, jeżeli jesteście tymi złymi, to padniecie martwi. Zejdźcie teraz na dół, zobaczymy, kto ma rację”. To się zgadza, rzuciłem im wyzwanie. Oni mieli ciągle pochylone swoje głowy. Powiedziałem: „Nie schylajcie tak swoich głów”.

²²⁰ Dalej rzekłem: „Nuże, ludzie, widzicie, kto ma rację, a kto jest w błędzie. Oni się boją”. I tam oni wyszli – sponad tego zgromadzenia – tak szybko, jak tylko potrafili. Powiedziałem: „O, widzę, że oni odchodzą. Być może schodzą tutaj na dół”. Oni wyszli z budynku tak szybko, jak tylko potrafili – po schodach na dół. Ja tam stałem i czekałem. Powiedziałem: „Zobaczmy teraz. Niech oni przyjdą na podium. Niech Bóg pokaże, kto jest kto”. To się zgadza. Powiedziałem: „Jeżeli ja jestem fałszywy, to Bóg pokaże, że to jest fałszywe. Jeżeli mam rację, Bóg zawsze poświadczy, że to jest prawdziwe”.

²²¹ Tak jak było w Houston, kiedy ten baptystyczny kaznodzieja rzekł, że ja jestem demonem, i tak dalej, i widzicie, co się działo, kiedy zstąpił Anioł Pański.

²²² Otóż, czy wiecie, co się stało? Nigdy więcej ich nie zobaczyliśmy. Tego wieczora Pan odniósł tam zwycięstwo, o którym mówi się ciągle w Harlington. Rozumiecie? „Ja Pan zasadziłem ich. Ja będę ich podlewać we dnie i w nocy, żeby ich nikt nie wyrwał z Mojej ręki”.

Chodźcie teraz, chłopcy, czy podejdziecie szybko do pianina?

²²³ Niech chorzy ludzie, względnie kto jest chory, przyjdzie teraz szybko do ołtarza. Mamy tylko około dziesięciu minut tutaj i pragniemy was uwolnić od każdej demonicznej mocy, która unosi się wokół was, w Imieniu Pana Jezusa. „Ja daję im Moje Imię oraz autorytet”.

²²⁴ Staram się to wypełniać, ponieważ wierzę, że Bóg daje mi polecenie, bym tak czynił. Ja w to wierzę. Gdybym mógł tylko ludzi pozyskać, by w to uwierzyli! Zatem, jeśli to nie odnosi sukcesów, to wierzę, że Pan . . . Położyłem przed Nim runo; pójdę z powrotem, dokładnie według tej wizji – po prostu do jednego, dwóch lub trzech, czy do ilu mogą dotrzeć w ciągu wieczora.

²²⁵ Wy byliście na moich zgromadzeniach, każdy z was, i nie widzieliście choćby jeden raz, żeby to nie było doskonałe. To wam powie, gdzie jest wasz grzech. To jest jedyna rzecz, która to może uczynić. Uzdrawienie już jest wasze. Zatem, jedyną rzeczą, która stoi na przeszkodzie, jest grzech; może jakaś rzecz, którą popełniacie w swoim życiu, która nie jest właściwa, względnie powstrzymuje was jakiś demon, który wam nie pozwoli wierzyć. Otóż, wiecie, że gdyby tak nie było, to Jezus powiedział coś złego. „Wszystkie rzeczy są możliwe temu, kto wierzy”. Czy się to zgadza? [Zgromadzenie mówi: „Amen” – wyd.] Zatem jest to zależne od was, nie od Boga.

²²⁶ Gdybym tutaj powiedział, gdybym powiedział: „Tutaj leży, jeśli chcecie – potrzebuję dolarowy banknot”. Myślę, że mam jeden. Dobrze. Jeżeli istnieje dolarowy banknot, to on jest już przewidziany dla potrzebującego człowieka. Jeżeli tak jest, to on jest twój, jeśli przyjdiesz, by go wziąć. Ja nie mam nic więcej do uczynienia w tej sprawie – ja go tam położyłem. Czy się to zgadza? [Zgromadzenie mówi: „Amen” – wyd.]

²²⁷ Zatem Jezus – kiedy On umarł, On ciebie uzdrowił. „On był zraniony za nasze przestępstwa, a Jego sinościami zostaliśmy uzdrowieni” – czas przeszły. Teraz jest to zależne od was. Przyjdźcie i weźcie to, jest to wasze. Ja wierzę. „W moim Imieniu diabły wyganiać będą”. Ja w to wierzę. On mi to pozwolił czynić przedtem i wierzę, że On pozwoli mi to czynić dzisiaj do południa. Czy temu wierzyć? [Zgromadzenie: „Amen” – wyd.]

²²⁸ W porządku, niech ten koniec tutaj przesunie się po prostu całkiem do tyłu w *tym* kierunku – wy wszyscy tutaj na dole, żebym się mógł modlić – kiedy się modlę i wyganiam złe duchy, żeby ci ludzie mogli się dostać z powrotem na swoje krzesła, koło tej ściany. Jeżeli chcecie, bracia, przesuwajcie się wprost w *tym* kierunku.

²²⁹ Spójrzcie teraz tutaj. Na co by się w ogóle zdało bawienie się i połowiczna wiara?

²³⁰ Gdzie jest ta pani, która była w tym wózku inwalidzkim? Ty, pani. Na co ci jest przydatne siedzieć tam? Jezus Chrystus uzdrowił cię. Na pewno, On cię uzdrowił.

²³¹ Widziałem go prowadzącego jakąś kobietę przed chwilą. Myślę, że to jest ten mężczyzna, stojący tutaj i prowadzi może swoją żonę — ona jest kaleką czy coś takiego. Pani, nie musisz być dłużej w takim stanie.

²³² Pewna pani powiedziała, że ma tutaj małą dziewczynkę, małe dziecko — było poważnie chore i miało wszelkiego rodzaju dolegliwości, i tym podobnie, głuche, nieme i ślepe, czy cokolwiek. Nie musi być w takim stanie dłużej.

Pochylmy nasze głowy. Pragnę, abyście wierzyli.

²³³ O, Boże, nasz Niebiański Ojciec, ja przychodzę do Ciebie dzisiaj do południa jako Twój sługa. Panie, ja zwiastowałem Słowo. Jest to Twoje Słowo, nie moje. I ja wiem, że Ty jesteś tutaj, by uzdrowić tych ludzi i dać im uzdrowienie. Ja wierzę, że Ty to uczynisz, Drogi Boże. I modlę się do Ciebie, żebyś okazał miłosierdzie. Panie, uświadomiamy sobie, że te wizje — one mogą uczynić tylko jedną rzecz, mianowicie objawić grzechy tych ludzi. Lecz, Panie Boże, niechaj Duch Święty czyni to właśnie teraz. Niech On objawia przeszkodę w każdym sercu. Jeżeli jest jakiś grzech w ich życiu, to niech on zostanie przebaczony w tej chwili, Panie. Modlę się w Imieniu Jezusa Chrystusa. I niech ci — z tą grupą tutaj jest tak, jak z tamtą innego wieczora — niech każdy z nich zostanie doskonale wyzwolony. Niech oni zostaną uzdrowieni dzisiaj do południa i przyjdą znowu we środę wieczorem szczęśliwi, krzycząc i radując się. Spełnij to, Ojciec.

²³⁴ Teraz na podstawie autorytetu Twego Słowa wychodzę, by wyganiać diabły, by wypełnić Twoje Słowo, w Imieniu Jezusa Chrystusa.

²³⁵ Zatem, szatanie, ja wiem, że ty trzymasz tych ludzi — ciemna, ponura, ohydna rzecz unosi się nad nimi, mówiąc: „Otóż, spróbuj to”. Lecz ja ci pragnę powiedzieć: Ja stoję na ich miejscu — między nimi a Bogiem dziś do południa. Ja stoję jako sługa Wszchemogącego Boga. Moje grzechy znikły dzięki Krwi Jezusa Chrystusa, na skutek Bożej wiary, którą mam w Niego, jako Syna Bożego. I ja żądam, a Biblia twierdzi to pierwsza, i ja mówię jak Biblia, że On zniszczył na Golgocie wszelką moc, którą ty kiedykolwiek miałeś. A Biblia żąda, żeby Jego uczniowie wypełniali to polecenie, które On miał tutaj na ziemi, aż do skończenia wieków. A ja jestem Jego uczniem, dlatego przychodzę dzisiaj do południa jako reprezentant, reprezentujący Jezusa Chrystusa w Jego postępowaniu. Ja jestem posłany na Jego miejsce. A kiedykolwiek wywołam którąś osobę, twoja moc będzie

złamana i ta osoba zostanie uwolniona, i odejdzie stąd, i zostanie uzdrowiona. Wyzywam cię teraz w Imieniu, w Imieniu Jezusa Chrystusa dzięki Jego Krwi; na tym stoję. A ty opuszczaj każdą osobę, na którą wkładam moje ręce. Nie w mojej świętobliwości, nie w moim imieniu, bowiem moje imię nie jest niczym dla ciebie, moja świętobliwość nie jest niczym, ja nie mam żadnej. Ty nie uznasz mojego imienia, lecz uznasz Jezusa i ty musisz wyjść z nich. I ja ci mówię, ja cię wyzywam. A jeśli ty próbujesz trzymać kogokolwiek z tych ludzi, niech na ciebie przyjdzie przekleństwo od Boga. Wyjdź z nich, usuń swoją rękę z tych chrześcijan. Twoją brudną rękę, przynoszącą choroby, dolegliwości i kalectwo i czyniącą chorych tych ludzi, i dającą im niemoce, odejmij od nich swoją rękę w Imieniu Jezusa Chrystusa.

²³⁶ [Puste miejsce na taśmie — wyd.] W Imieniu Jezusa Chrystusa Syna Bożego — proszę cię, żebyś powstał w Jego Imieniu i odszedł do domu doskonale zdrowy, by uwielbiać Boga. Powstań. A ludzie mogą podnieść swoje głowy. [Brać Branham i zgromadzenie wielce uwielbiają Boga. Puste miejsce na taśmie — wyd.]

²³⁷ Wszchemogący Boże, Autorze Wiecznego Życia, Dawco wszelkiego dobrego daru, ześlij Twoje błogosławieństwa na tego człowieka, który stoi tutaj, wiedząc, że to jest jedyna okazja w jego życiu, żeby mógł być znowu normalnym człowiekiem. On chodził o tych kulach z powodu stanu swoich bioder i kończyn. On pragnie wrócić do swego domu, by o tym świadczyć ku chwale Bożej; przejechał wiele mil, by dotrzeć tutaj. I Ojciec, modlę się, żeby to była ta godzina, w której on powie w swoim sercu: „Jeśli inni mogą, to ja mogę również. I Ty umarłeś za mnie, by mnie wyzwolić, tak samo, jak umarłeś za innych”. Spełnij to, Ojciec.

²³⁸ Dlatego ty demonie, który uczyniłeś kalekim jego ciało, ja przychodzę rzucając ci wyzwanie wiary, by cię wyzwalać w tym pojedynku. Zaklinam cię przez Jezusa, Syna Bożego, wyjdź z tego człowieka.

²³⁹ Bądźcie pełni czci, wszędzie. Trzyma to brata. Otóż, chwileczkę tylko, to nie jest żaden z jego... Nie bądźcie niespokojni, przyjaciele. Obecność Pańska jest blisko. Bądźcie tak pełni uszanowania, jak tylko możecie, wewnątrz i na zewnątrz. Ten biedny człowiek przybył tutaj, on nigdy więcej nie będzie chodził bez kuli, jeżeli mu Bóg teraz nie pomoże. To będzie... On przyszedł tutaj, on będzie w gorszym stanie, niż był kiedykolwiek, jeśli nie zostanie uzdrowiony. Prawdopodobnie będą go musieli wynieść, jeśli nie zostanie uzdrowiony. Oczywiście, jeśli szatan będzie mógł znaleźć dosyć mocy, by go załamać, to on go zaraz załamię, jeżeli będzie mógł. Więc teraz albo on go załamię albo Bóg wyzwoli go i uczyni go

doskonale zdrowym. Zatem, każdy – ilu z was tutaj wierzy, że Bóg mnie posłał, żeby wypuścić na wolność tego człowieka dzisiaj wieczorem przez Jego Syna Jezusa Chrystusa? [Zgromadzenie mówi: „Amen” – wyd.] W porządku. Bądźcie teraz naprawdę pełni uszanowania, miejcie ciągle wasze głowy skłonięne.

²⁴⁰ Ty wierzysz całym swoim sercem, panie. Ty wierzysz, że weźmiesz te stare kule i wrzucisz je do samochodu i odjedziesz do domu, a jutro je weźmiesz na swoje ramię i będziesz chodził tam i z powrotem po ulicach twego miasta, świadcząc o Bogu. Ty nie masz. . . Życie, które zostawiłeś – bracie, oddaj je ku chwale Bożej. Czy Mu będziesz służył? Czy Mu będziesz służył? Rozmyślałeś o tym i tak niedawno, (nieprawdaż?), ty myślałeś o ściślejszym chodzeniu z Nim. Pewnego dnia powiedziałeś: „Gdybym ja. . . Gdyby mnie tylko Bóg uzdrowił, ja bym ściślej chodził z Nim”. To się zgadza. Ty tak powiedziałeś.

²⁴¹ Potem, jeszcze inna sprawa, kiedy byłeś. . . Widzę, że byłeś niedawno w samochodzie i rozmawiałeś z kimś o tych sprawach. Był tam pewien człowiek, który siedział na przednim siedzeniu, podczas gdy ty siedziałeś na tylnym. Czy to prawda? Jechaliście drogą w dół, przejechaliście koło niewielkiego wzgórza, skręciliście w prawo, kiedy o tym rozmawialiście. Czy to prawda? Ja nie czytam twoich myśli, panie. To jest teraz Bóg. I ty teraz zaczynasz odczuwać, o czym ja mówię. Teraz jest pora na twoje wyzwolenie.

²⁴² Wszchemogący Boże, teraz, kiedy moc Twojej Obecności jest tutaj, stoi tutaj, by wypuścić na wolność tego człowieka. O, Wieczny Boże, Autorze Życia, ześlij Swoje błogosławieństwa na niego, kiedy błogosławię go w Imieniu Twego Syna. Spełnij to, Panie, przez Jezusa Chrystusa.

²⁴³ Ty demonie, który uczyniłeś kaleką tego człowieka, mojego brata – on złożył swoje wyznanie. Jego sekretne sprawy zostały wypowiedziane. On jest teraz tutaj, by móc chodzić. Ty go już dłużej nie możesz trzymać. On pragnie uwielbiać Boga. Ja przychodzę rzucając ci wyzwanie. W Imieniu Jezusa Chrystusa, na podstawie daru uzdrawiania, udzielonego mi przez anioła, zaklinam cię przez Jezusa, Syna Bożego, wyjdź z niego.

Tam – on właśnie wychodzi stąd. Miejcie ciągle wasze głowy pochylone, wszędzie. 